

Dwudzieste pierwsze sprawozdanie

DYREKCYI

c. k. wyższej szkoły realnej

we Lwowie

za rok szkolny 1894.



WE LWOWIE

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

1. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

1894.



205. 41205
Spr. 143

TREŚĆ:

1. Cesarz Tyberyusz w świetle nowoczesnych badań — napisał profesor Michał Lityński. (Dokończenie).
 2. Kronika i statystyka zakładu — przez Dyrektora.
-

Michał Lityński.

Cesarz Tyberysz w świetle nowoczesnych badań.

Część druga.

VII.

Choć dzięki energicznym i rozumnym rządóm Tyberysza państwo rzymskie było w stanie kwitującym a prowincye nie skąpiły oznak swojej wdzięczności i zadowolenia jak np. Azyaci, którzy wybudowali nawet świątynię na cześć cesarza, jego matki i senatu rzymskiego ¹⁾, to jednak niechętnych było wielu szczególnie wśród ludu i arystokracji rzymskiej. Częściowe zniesienie i ograniczenie igrzysk i walk gladiatorских nie czyniły Tyberysza wcale popularnym wśród tłumów przyzwyczajonych do pochlebstw Augusta a arystokracja ze znanych nam już bliżej przyczyn zajęła w obec niego tak wrogie stanowisko, że odmawiała swego uznania nawet najlepszym jego czynnościom. To niezadowolenie objawiło się najpierw zuchwałym zamachem na prawa panującego. Śmiałość senatorów urosła zdaniem Duruy'a skutkiem oględnego postępowania nowego monarchy ze szlachtą rzymską ²⁾. Na posiedzeniu senatu wniósł zapamiętały arystokrata Cnaeus Piso, ażeby w razie nieobecności panującego senat sprawował rządy państwa ³⁾. Inny senator, znany nam już Asinius Gallus żądał przedłużenia władzy urzędów na przeciąg lat pięciu ⁴⁾. Pierwszy wniosek został po gwałtownym sporze uchylony, chociaż Tyberysz wcale nie zabierał głosu i tylko w milczeniu przysłuchiwał się rozprawom, ale gdy przyszło do obrad nad drugim, Tyberysz skromnie lecz roztropnie odmówił stanowczo swego ze-

¹⁾ Tac. Ann. IV, 15.

²⁾ Duruy. De Tib. imp. str. 19: *Patricii vero hac lenitate delusi maiora ausi sunt.* Duruy-Hertzberg. Gesch. d. röm. Kais. str. 458.

³⁾ Tac. Ann. II, 35.

⁴⁾ Tac. Ann. II, 36.

zwolenia na prawo, któreby użyzczało wybranym urzędnikom niebezpiecznego wpływu na rządy i było istotnem ograniczeniem monarchicznego ustroju państwa.

Były to wprawdzie tylko zamachy słowne, lecz nie brakło także i czynów, będących jeszcze dobitniejszym wyrazem nieprzyjaznego usposobienia arystokracji rzymskiej. Nowsze badania udowodniły niezbiecie, że proces wytoczony M. Druzusowi Libonowi nie był tylko jak Tacyt sądzi, wynikiem niewinnej zabawki zidyociałego magnata, lecz że tu się rozchodziło w istocie o sprzysiężenie przeciwko monarsze ¹⁾. Wbrew twierdzeniu Tacyta ²⁾, poświadczają to jednomyślnie inne główne źródła jak Velleius ³⁾, Suetonius ⁴⁾ i Dio Cassius ⁵⁾.

Libo pochodził z rodziny Scribońskiej a przez nią był spokrewniony z domem cesarskim. Licząc na to, uroił sobie, że sam wkrótce może zostać Cezarem a astrologowie i czarownicy, którymi się otaczał, utwierdzali w nim tę dziecianną nadzieję. Był on jednak tylko narzędziem niezadowolonej szlachty, która się go wyrzekła, skoro spisek został odkryty. Oskarżenie wskazywało jako główny dowód winy jego zapiski, w których do imion Tyberysza i najwierniejszych mu senatorów dodane były tajemnicze wyrazy i groźby. Libo nie przyznał się do winy i dopiero, gdy jego niewolnicy według prawa najpierw przez państwo odkupieni a następnie wzięci na tortury, dostarczyli więcej szczegółów, zwrócił się z prośbą o łaskę do Tyberysza, lecz ten go do senatu odesłał. Nie czekając na wynik procesu, skoro dom jego został przez żołnierzy obsadzony, zabił się w czasie uczty. Dochodzenia po śmierci nie zaniechano, lecz uznano Libona winnym i dobra jego skonfiskowano na rzecz oskarżycieli. Taki był przebieg procesu a cały szereg nowszych pisarzy uważa winę Libona jako udowodnioną. Tem dziwniejszem jest to, że ci z pośród nich, którzy trzymają się niezachwianie tacytowskiego przedstawienia nie chcą nic wiedzieć o żadnym spisku. Należą tu Wolterstorff ⁶⁾, Peter ⁷⁾, Pasch ⁸⁾

1) Sievers. Tac. und Tib. str. 35, 36; Stahr. Röm. Kaiserfrauen str. 14—22; Freytag. Tib. und Tac. str. 113—115; Karsten. De Taciti fide str. 37—42; Duruy. De Tiberio imp. str. 19; Duruy-Hertzberg. Gesch. str. 458, 459.

2) Tac. Ann. II, 27—32.

3) Vell II, CXXIX

4) Suet Tib. 25.

5) Dio Cass. LVII, 15.

6) Ueber den Einfluss . . . str. 18—20.

7) Gesch. Roms III, str. 152, 153.

8) Zur Kritik str. 75.

a nawet Merivale¹⁾; Hoeck wspomina wprawdzie o twierdzeniu Suetoniusa, że Libo istotnie dążył do gwałtownego zamachu, lecz bez przytoczenia jakiegokolwiek powodu uważa to nieprawdopodobnem²⁾.

Proces Libona jest z tego powodu ważny, że jest on niejako pierwszą chmurą i zapowiedzią burz, które zakłóciły wkrótce pogodę dotychczasowych rządów Tyberyusza.

VIII.

Jakkolwiek Tyberysz całą duszą oddawał się wewnętrznym rządóm państwa i wykończeniu organizacyi nowo założonego jedynowładztwa, to jednak bynajmniej nie spuszczał z oczu spraw zagranicznych. W roku 14. po Chrystusie otwarły się znowu podwoje świątyni Janusa.

Dla zajęcia buntujących się Legionów, wśród których z takim trudem przywrócono spokój, musiał Germanicus przedsiębrać wyprawę za Ren i odnowić wojny z Germanami. Z opisów Tacyty znamy je dokładnie, gdyż historyk ten poświęca im więcej czasu niż którykolwiek inny ze starożytnych pisarzy. Tak np. Dio wcale się nimi nie zajmuje, podczas gdy większa część drugiej księgi Roczników poświęcona jest wyłącznie wyprawom Germanika³⁾. W ogóle Germanik jest bohaterem Tacyty, on podziwia jego czyny, obsypuje go pochwałami, on, co ma przed oczami takiego wojownika jak Trajan, marzy tylko o wojennej sławie i wawrzynach i nie może dostatecznie ocenić i zrozumieć lubującego się w pokoju monarchy, jakim był Tyberysz⁴⁾.

W r. 15. po Chr. przedsięwziął Germanicus dwie wyprawy za Ren do kraju Marsów, gdzie zburzył ich świętość narodową, świątynię Tanfany, poczem zwyciężył Chattów, podczas gdy jego wódz Cäcina najechał kraj Cherusków. Zwycięstwo ułatwiła niezgoda między Germanami, wśród których Segestes chciał porozumienia z Rzymianami a zięć jego Arminius dowodził stronnictwem dążącym do niezawisłości. Korzystając z tego rozdwojenia z łatwością pokonał Germanicus Cherusków pod Arminiusem, poczem przedsiębrał jeszcze śmiałą wyprawę w głąb kraju dla poskromienia innych ludów, które przez Arminiusa podburzone, zerwały się do walki z Rzymianami.

¹⁾ *Gesch. der Römer unter dem Kaisertum* str. 149—151.

²⁾ *Römische Gesch.* I, 3. Abt. str. 82. Anmerkung.

³⁾ *Tac. Ann.* II, 1—27, 41—46, 56—58, 62—70.

⁴⁾ H. T. Karsten, *De P. C. Taciti fide.* (*De Tacito rerum bellicarum scriptore*) str. 51—56. Freytag, *Tib. und Tac.* str. 89.

Wśród nieustannych bojów dotarł aż do Wezery a spustoszywszy daleko i szeroko kraj Chauków, odnalazł w lesie teutoburskim kości poległych tu niegdyś rzymskich żołnierzy i z czcią bohaterom należną kazał je pogrzebać. Tak została klęska Warusa pomszczoną.

Ale tymczasem Arminius choć już raz pokonany, zebrał nowe siły i zastąpił mu drogę. Po krwawej choć nierozstrzygniętej bitwie rozpoczął Germanicus odwrót nieustannie ze wszystkich stron przez Germanów niepokojony. Wśród niesłychanych niebezpieczeństw i ogromnych strat dosięgło wreszcie zdziesiątkowane wojsko upragnionych brzegów Renu, gdzie już rozeszła się była wieść o zupełnem zniszczeniu Rzymian i z trwogi przed napadem barbarzyńców postanowiono most w Xanten zerwać. Jedynie tylko Agrippina sprzeciwiwszy się temu stanowczo, uratowała wracających.

Ten nieszczęśliwy koniec wyprawy nie zniechęcił jednak wcale Germanika, bo w r. 16. po Chr. widzimy go znowu za Renem. Tym razem tylko jazda lądem w głąb kraju postępowała, podczas gdy reszta wojska wsiadłszy na okręty, zdążyła morzem ku ujściu Amizy. Tu wylądowawszy i połączywszy swe siły stoczył Germanicus na polach Idistawizo zwycięską bitwę z Arminiusem, lecz nie zdoławszy i teraz trwałszych osiągnąć rezultatów, morzem do domu powrócił. Choć straszna burza morska w czasie odrotu większą część floty jego zniszczyła, postanowił jednak w najbliższym roku z prawdziwie rzymską wytrwałością znowu wojennego szczęścia próbować. W tym wśród przygotowań wojennych otrzymał list Tyberyusza, odwołujący go do Rzymu. Posłuszny jak zwykle cesarzowi, natychmiast powrócił i wspinałym tryumfem zakończył te boje germańskie.

Jaki powód skłonił Tyberyusza do odwołania Germanika? Pytanie to zaprzęta umysły nowoczesnych badaczy i wykazuje także wielkie różnice zapatrywań. Tacyt i jego zwolennicy ¹⁾ widzą w postępowaniu Tyberyusza tylko zazdrość i nieprzychylność dla Germanika. Dr. Pasch mówi nawet „o wielkich czynach wojennych Germanika, które i Tyberyuszowi na dobre wyszły“ ²⁾, chociaż jak widzieliśmy wyprawy te zuchwałe z wyjątkiem sławy wojennej, nietylko żadnych korzyści nie przyniosły ale nawet niemałemi kończyły się stratami Dlatego daleko słuszniejszem i prawdziwszem wydaje mi się zdanie

¹⁾ Tac. Anu. II, 26. Niebuhr Vorträge str. 169, 170. Pasch, Zur Kritik str. 59 a nawet Peter, Gesch. Roms III, str. 176 i Weiss, Lehrbuch der Weltgeschichte str. XLV.

²⁾ Dr. Pasch. str. 59.

Karola Hoeffka, chociaż ten historyk podziela wogóle również zapatrywanie Tacyty na stosunek Tyberysusa do Germanika: „Obrona Renu jako granicy Galii była zasadą wojennej polityki najrozumniejszych władców Rzymu i należało się spodziewać, że ten cel da się w Germanii łatwiej i pewniej osiągnąć za pomocą środków pokojowej taktyki Tyberysusa niż drogą największych wysiłen oręża. Nie można brać za złe monarsze, że w ten sposób powstrzymał bezużyteczne osłabianie wojennej siły swoich legionów a wreszcie stosunek Germanika do legionów był tego rodzaju, że mógł słuszne wzbudzać obawy w charakterze nawet daleko mniej podejrzliwym niż Tyberysusa. Zwyczajna to całkiem roztropność i przezorność nakazywała oddalenie Germanika z nad Renu“¹⁾. To samo, jak sądzę, słuszne zapatrywanie na tę sprawę podzielają inni jak Sievers²⁾, Freytag³⁾, Karsten⁴⁾, Merivale⁵⁾, Ranke⁶⁾ i Schiller⁷⁾. Tylko Francuz Duruy nie może darować swoim rzymskim przodkom, iż nie ułatwili dzisiejszej Francji zadania zniszczenia śmiertelnego wroga wschodniego. Tyberysus zdaniem jego źle postąpił, nie przystając na plan Germanika, zupełnego podbicia Germanii. Naturalną granicą państwa nie był już wówczas Ren lecz Łaba i jak przed 70 laty podbita Galia, tak teraz Germania powinna była szybko zostać zromanizowaną; skutek tego byłby niewątpliwie taki, że napady owych dzikich hord, które się później z taką łatwością wdarły do wnętrza państwa rzymskiego, rozbiłyby się były już o linię rzek i gór przerzynających środkową Europę od morza Adryatyckiego do Północnego⁸⁾.

Trudno poddawać roztrząsaniu naukowemu to bądź co bądź patryotyczne choć nieco spóźnione życzenie francuskiego uczonego a to tem bardziej, że nigdy się nie ziściło i polega tylko na przypuszczeniu.

Z nadzwyczajną okazałością odbywał Germanicus Caesar wspinały tryumf w dniu 26 maja 17 roku po Chr. nad Cheruskami, Chattami, Agrivariami i wszelkimi innymi ludami, jakie tylko mie-

1) Hoeffk. Röm. Gesch. I, 3. str. 24, 25.

2) Tacit. und Tiber. str. 48.

3) Freytag. Tib. und Tacit. str. 91, 92.

4) Karsten. De fide . . . str. 73—79.

5) Merivale. Gesch. d. Römer III, str. 118, 119.

6) L. Ranke. Weltgeschichte III, str. 31.

7) H. Schiller. Geschichte d. röm. Kaiserzeit str. 266.

8) Duruy-Hertzberg. Geschichte d. röm. Kaiserzeit. str. 447, 448.

szkają od Ren aż do Łaby ¹⁾. W uroczystym pochodzie ukazano ludowi rzymskiemu nie tylko zdobytą broń, jeńców, obrazy gór, rzek i bitew stoczonych, ale nawet jak opisuje naoczny świadek geograf Strabo, postępowała za rydwanem zwycięzcy Tuszelda, żona Arminiusa z dziećciem na ręku już w niewoli zrodzonym. W dowód wdzięczności kazał Tyberysz w imieniu Germanika rozdać między obywateli w darze po 300 sesterców i mianując go na najbliższy rok konsulem, siebie samego przeznaczył mu jako kolegę ²⁾.

Po raz ostatni za panowania Tyberysza była wówczas cała cesarska rodzina chociaż w pozornej zgodzie ze sobą razem na Pałacyńie zebrana. Matką domu była przez wszystkich czczona Liwia, której Tyberysz zawsze należny szacunek okazywał i choć umiał ją zrzęcznie od rządów usunąć, to nieraz, jak zapewnia Suetonius słuchał jej rady ³⁾. Nie da się zaprzeczyć, że wiele miał Tyberysz kłopotów z jej dumą i nienasyconą ambicją rządzenia, jednak zupełnie mijają się z prawdą francuski pisarz M. Beulé, dopatrując się w tym stosunku jedynie nieustannej bojaźni Tyberysza przed jej intrygami ⁴⁾.

Chociaż po śmierci Julii pozostał już Tyberysz w bezzęnnym stanie, to jednak nie brakło na podporach tronu i nadziejach przyszłości. Jego syn z pierwszego małżeństwa Druzus ożenił się z Livillą, siostrą Germanika, która wkrótce swego męża dwoma bliźniętami a cesarza wnukami uszczęśliwiła ⁵⁾. Na jego dworze przebywała stale także Antonia, córka tryumwira M. Antoniusa i Oktawii, siostry cesarza Augusta. Była ona wdową po zmarłym w r. 9tym po Chr. bracie Tyberysza Druzusie a matką Germanika, Livilli i późniejszego cesarza Klaudyusza. Małżeństwo Germanika z wnuczką Augusta Agrippiną również było pobłogosławione licznem potomstwem. Obok trzech córek wychowywała dumna i szczęśliwa matka trzech synów: Nerona, Druzusa i następcę Tyberysza, ulubieńca legionów Caiusa Caligulę ⁶⁾.

¹⁾ Tac. Ann. II, 41.

²⁾ Tac. Ann. II, 42.

³⁾ Tac. Ann. V, 3: „inveteratum Tiberio erga matrem obsequium“. Ann. III, 64: „sincera adhuc intra matrem filiumque concordia sive occultis odiis“. Dio Cass. LVII, 12. Sueton. Tib. 50: „congressum eius assiduum vitavit et longiores secretioresque sermones, ne consiliis, quibus tamen interdum et egere et uti solebat, regi videretur“.

⁴⁾ M. Beulé. Tiberius und das Erbe des Augustus str. 95, 96, 97, 104, 105, 110.

⁵⁾ Tac. Ann. II, 84.

⁶⁾ Według tablicy genealogicznej w dziele Stahra str. 324, 325.

Była to więc bardzo liczna i pełna pięknych nadziei rodzina otaczająca Tyberysza a na zewnątrz przynajmniej nie jeszcze wówczas nie zapowiadało strasznych ciosów, które wkrótce miały uderzyć w ten wspaniały dom cesarski,

Było to jednak tylko pozorne szczęście, bo już wówczas jak opowiada Tacyt, zawiść stronnicza rozdzielała dwór cesarski: Słyszymy o tajnych intrygach z jednej strony na rzecz Druzusa a z drugiej (Germanika¹⁾). Bez wątpienia rozchodziło się tu o przyszłe następstwo tronu. Dziwnem i niezrozumiałem jest zachowanie się wobec tej kwestyi Dra Pascha zaprzeczającego istnieniu jakichkolwiek stronnictw, chociaż Tacyt, na którym się rzeczony autor opiera i którego bezstronności z takim trudem usiłuje dowieść, tak jasno się o tem wyraża²⁾.

Germanicus i Druzus, to dwa zupełnie różne charaktery. Germanik to jedna z najświetniejszych postaci z panowania Tyberysza. Jednomysłny sąd starożytnych i nowych historyografów opowiada nam o jego wysokiem wykształceniu, ujmujących przymiotach, które go uczyniły miłośnikiem ludu i wojska, o jego odwadze i zdolnościach wojennych, wreszcie o jego nienagannem i pełnem godności postępowaniu³⁾. Sława jego czynów i nadzwyczajna popularność czyniły go choć bez jego wiedzy i woli w opinii współczesnych rywalem Tyberysza. Do jego osoby przywiązywano te same nadzieje, które niegdyś pokładano w jego ojcu, t. j. że on dawną rzymską wolność przywróci⁴⁾. To znaczenie osoby Germanika wytłómacza nam z jednej strony trudność położenia w jakim się znalazł cesarz w stosunku do tego młodego księcia, a z drugiej czyni zrozumiałemi ogólne współczucie dla nieszczęśliwego końca tegoż i urosłe stąd niesłuszne podejrzenia przeciwko Tyberyszowi.

¹⁾ Tac. Ann. II, 43: Divisa namque et discors aula erat tacitis in Druzum aut Germanicum studiis.

²⁾ Dr. Pasch, Zur Kritik . . . str. 17, 25. Porówn.: Stahr, Tiberius str. 192, 193.

³⁾ Tac. Ann. I, 7, 33, 34, 35, 42, 43, 49, 51, 52, 55, 58, 62, 71, II 5, 13, 14, 24, 25. Suet. Tiber. 52. C. Caligula 1—7. Dio Cassius LVI, 15, LVII, 5, 6, 18. Vell. Paternulus II, CXXV, CXXIX. Niebuhr Vorträge str. 170. Hoeck. Röm. Gesch., I 3. Abt. str. 11—13. Stahr. Tiberius str. 93, 94. Merivale. Gesch. III str. 100. Sievers. Tacit. und Tib. str. 47. Freytag. Tib. u. Tac. str. 131. Beulé Tiberius und das Erbe des Augustus str. 96. Peter III str. 189. Weiss. Lehrbuch str. XLIV. Duruy-Hertzberg. Gesch. des röm. Kaiserstaates str. 467, 468. Schiller. Gesch. I, str. 266.

⁴⁾ Tac. Ann. I, 33.

„Przyznać trzeba“, mówi Hoeck w swoim dziele, „że kilkakrotnie oświadczona gotowość wprowadzenia go na tron, jeśli tylko zechce, przez armię złożoną z więcej jak sto tysięcy żołnierzy, była bardzo wielką pokusą do złamania wierności dowódcy, i przynajmniej w rzymskim państwie niepodobna wymagać, ażeby władca pozostawił zawisłemu istnieniu swojego tronu od prawości charakteru jednego człowieka“¹⁾.

Tyberysz odwołując Germanika z nad Renu wysłał tam równocześnie jako dowódcę jego brata Druzusa. Nie miał on tam sposobności zdobycia sobie sławy wojennej, gdyż jak to Tyberysz dobrze w listach do Germanika przepowiadał, zniszczyły Germanów rychlej wewnętrzne niezgody jak przemoc broni rzymskiej. Około roku 19. p. Chr. zawrzała między królem Markomanów Marbodem a naczelnikiem Cherusków Arminiusem zacięta walka. Mordereza bitwa skończyła się zupełną klęską Marboda a chociaż Arminius w tym samym roku został przez własnych towarzyszy zamordowany²⁾, musiał Marbod nie otrzymawszy od Rzymian pomocy schronić się z niedobitkami na terytorjum rzymskie. Druzusa zadaniem, jak słusznie sądzi Merivale³⁾, było już tylko przyspieszenie upadku tego germańskiego hercoga. Jako jeniec rzymski żył jeszcze Marbod przez lat 18 w Rawennie i tam życie zakończył. Ale między Germanami nie ustały wewnętrzne waśnie i walki, których wynikiem była zupełna niemoc i osłabienie. Na długie lata przestali być groźnymi sąsiadami Rzymowi⁴⁾.

Taki wynik nie był jednak wcale zasługą Druzusa, który nie odznaczał się wysokimi przymiotami swego brata Germanika. Przeciwnie słyszymy wiele o jego rozpuszcieniu, gwałtowności charakteru, zmysłowości, opilstwie a nawet krwiożereczności. Tyberysz był raz zmuszonym publicznie zganić jego zbytek upodobanie w przelewie

¹⁾ Hoeck. Röm. Gesch. I, 3, str. 25.

²⁾ Peter. Gesch. III, str 183 (Anmerkung) uznaje rok 19. po Chr. jako niewątpliwą datę śmierci Arminiusa wbrew odmiennemu zapatrywaniu Nipperdey'a (Ab excessu divi Augusti str. 139 Ann. 19). Inni jak Duruy, Merivale i Schiller polegają na zdaniu Nipperdey'a (mianowicie 12 lat po klęsce Varusa); jednak chronologiczne zestawienie Roczników Tacytowskich i podanie śmierci Arminiusa przez Tacycę na r. 19ty jest zdaniem mojem ważnym dowodem prawdziwości zdania Petera.

³⁾ Merivale III, str. 123.

⁴⁾ Tac. Ann II 63, 64, 83. Suet. Tib. 37. Vell. Pat. II CXXIX.

krwi podczas zapasów gladiatorских¹⁾. Tylko dla poskromienia coraz bardziej wzrastającej rozpusty wysłał go Tyberyusz ze stolicy²⁾ a Dio Cassius opowiada, że krwiożerczość tego księcia była tak znaną, że ostre miecze nazywano w owych czasach druzyjskimi³⁾. Obok tych wielkich i licznych przywar miał on jednak także niektóre zalety. Trzymając się zdala od walk stronnicych i intryg dworu okazywał serdeczną przyjaźń Germanikowi a po jego śmierci z ojcowską troskliwością opiekował się jego synami, o czym Tyberyusz w osobnej mowie do senatu z wielkimi pochwałami się wyraża⁴⁾.

Dla uzupełnienia tego obrazu niepodobna pominąć Agryppiny żony Germanika. Była to, czemu nawet Tacyt nie zaprzecza, dumna i ambitna kobieta. Żądza władzy i próżność chępiąca się nie tylko sławnymi czynami męża lecz jeszcze bardziej swoim wysokim pochodzeniem była przyczyną wprost nieprzyjaznego jej stosunku do Liwii nie wolnej wprawdzie od tychsamych przywar, lecz mającej inne cele polityczne na oku⁵⁾. Również nie znosiła ta kobieta Livilli żony Druzusa a siostry Germanika, na którą z dumą spoglądała już z powodu swojej większej liczby dzieci, co w owych czasach nieraz było powodem chępliwości Rzymianek⁶⁾. Takim jest charakter Agryppiny w opowiadaniu Tacyty a nowsi dziejopisarze znajdują go zupełnie prawdziwym⁷⁾. Nie zdaje się być również rzeczą nieprawdopodobną, co Freytag twierdzi, że Agryppina już wówczas zachowywała się nawet wobec cesarza dumnie i wyzywająco, chociaż na pozór jeszcze dobry stosunek między nimi panował.

Germanikus miał w r. 18. po Chr. objąć urząd konsula razem z Tyberyuszem. Tymczasem zaszyły niespodziewanie tak poważne zakłócenia na wschodzie państwa, że okazała się konieczna potrzeba wysłania tam kogoś z cesarskiego dworu. Tyberyusz miał zamiar

¹⁾ Tac. Ann. I, 76. Dio Cass. LVII, 13.

²⁾ Tac. Ann. II, 44.

³⁾ Dio Cass LVII, 13.

⁴⁾ Tac. Ann. IV, 4 Stahr. Tiberius str. 102. Beulé, Tiberius und das Erbe . . . str. 118. Merivale, Gesch. d. Röm. III, str. 122. Duruy-Hertzberg, Gesch. der röm. Kaiserzeit str. 460.

⁵⁾ Tac. Ann. I, 33.

⁶⁾ Tac. Ann. II, 43.

⁷⁾ Tac. Ann. II, 72. VI, 25. Stahr. Tiberius str. 98. Kaiserfrauen str. 217—220. Merivale. Gesch. III str. 226, 244. Pasch. Zur Kritik str. 66 Sievers, Tacit. und Tiber. str. 62, 68. Freytag. Tib. und Tac str. 126. Ranke. Weltgesch. III, str. 69, 70. Duruy-Hertzberg jak wyżej str. 460.

połączyć bezpośrednio z państwem rzymskim królestwo Kappadoeyi. Pod zarzutem zamierzonego buntu rozkazał on sędziwemu królowi tego państwa Archelaosowi do Rzymu przybyć, gdzie tenże wkrótce zmarł¹⁾. Także na tronie Kommagene nie było już od lat kilku panującego i teraz trzeba było i z tą prowincją ostatecznie się załatwić. Wreszcie otwarta nieprzyjaźń Partów i grożąca z nimi wojna nagliły do pośpiechu. Zresztą Tyberysz sądził, że jego własne stanowisko tem silniejszym będzie, gdy jego obydwaj synowie stać będą na czele legionów²⁾. Osobną uchwałą senatu otrzymał Germanicus większą władzę niż zwykły prokonsul gdyż miały mu być poddane nietylko cesarskie, lecz także i senatorskie prowincje. Równocześnie jednak odwołał Tyberysz namiestnika Syrii Silanusa jako krewnego Germanika a na jego miejsce wysłał Cnaeusa Pisona jednego z najdumniejszych rzymskich arystokratów, który nawet cesarza uważał za równego sobie a na jego synów z dumą i niechęcią spoglądał. W jego zuchwałej pysze utwierdzała go małżonka Plancina, żądna władzy, dumna kobieta żyjąca w poufałym stosunku z cesarzową Liwią, od której jak Tacyt twierdzi otrzymała niewątpliwie tajne zlecenie okazywania nieprzyjaźni Agryppinie³⁾. Pison znowu uroił sobie, że dlatego oddano mu namiestnictwo Syrii, ażeby w danym razie położył tam ambitnym zamiarom Germanika.

Jeszcze przed końcem 13. r. po Chr. wyruszył Germanicus w podróż do Azji. Odwiedziwszy brata Druzusa w Dalmacyi, następnie przez Nikopolis i Akcyum, gdzie zwiedził sławne pobojowisko, udał się do Aten. Tylko w towarzystwie jednego liktora wszedł do miasta, co mu niezwykle ujęło serca mieszkańców⁴⁾. Zwiedził następnie sławne w dziejach miejscowości na wybrzeżu Małej Azji, przyczem niejednokrotnie usuwał niesprawiedliwość urzędów i łagodził wasnie między miastami⁵⁾. Przybywszy do Armenii osadził na tronie królewicza pontyjskiego Zenona Artaxiasa zgodnie z powszechnem życzeniem

¹⁾ Przeciwno twierdzeniu Tacyty (Ann. II, 42), że Archelaos przez Tyberysz sam sobie śmierć zadał, przemawiają zdania Suetoniusa (Tib. 37) i Dio-Cassiusa (LVII, 17). Freytag. Tib. und Tac. str. 122 Ann. 4, stara się to odeprzeć przytoczonym zdaniem Strabona (12 1), jednak cała sprawa pozostanie niepewną, gdyż słowa Strabona: «τελευτήσαντος γὰρ τὸν βίον Ἀρχελάου τοῦ βασιλεύσαντος» nie wykluczają wcale gwałtownej śmierci.

²⁾ Tac. Ann. II, 44.

³⁾ Tac. Ann. II, 43.

⁴⁾ Tac. Ann. II, 53.

⁵⁾ Tac. Ann. II, 54.

ludności. Także Kappadocya i Kommagene otrzymały cesarskich namiestników i jako znak łagodnych rzymskich rządów niżenie dotychczasowych podatków¹⁾.

Pison, który nieco później Rzym opuścił, podróżował tą samą drogą. Już w Atenach dał otwarty wyraz swemu nieprzyjaznemu usposobieniu względem Germanika wyrzucając mieszkańcom w ostrych słowach uroczyste tegoż przyjęcie²⁾. Choć Germanika zaraz o tem zawiadomiono, jednak nieomieszkał on wyratować swego przeciwnika z niebezpieczeństwa życia w czasie rozbicia okrętu niedaleko wyspy Rodus przez postanie mu kilku swoich galer. Ta wspaniałomyślność nie zmieniła usposobienia Pisona; udaje się on szybko do Syrii gdzie wspólnie z żoną Planciną używają wszelkich środków, ażeby znajdujące się tam rzymskie wojsko dla siebie pozyskać i uczynić go nieprzychylnem Germanikowi. Dla zapewnienia powodzenia tym intrygom, rozszerzono tajemnie pogłoskę, że taka jest wola Tyberyusza³⁾. Położenie stało się bardzo poważnem i przykrem, gdy Pison wbrew najwyraźniejszemu rozkazowi Germanika nie chciał się udać z częścią wojska do Armenii. Wkrótce potem otwarcie okazał swą nienawiść przy osobistem spotkaniu się z Germanikiem na uczcie u jednego z azyatyckich królów. Miał więc Germanicus trudne zadanie, jednak pokonując szczęśliwie te jawne przeszkody zajął się tak pilnie sprawami swego urzędu, że wkrótce nawet z Partami pokojowe stosunki przywrócono⁴⁾. Żądzą wiedzy powodowany udał się wówczas do Egiptu, ażeby bliżej poznać pomniki tego kraju. Było to przekroczeniem rozporządzenia Augusta, który senatorom zabronił zwiedzania Egiptu bez wyraźnego cesarskiego pozwolenia. Z tego powodu zganił Tyberyusz na posiedzeniu senatu ten postępek i jest rzeczą prawdopodobną, że wiadomość o tem skłoniła Germanika do zaniechania dalszej podróży i powrotu do Azyi⁵⁾. Tu zastał wszystkie swoje rozporządzenia zniesione lub zmienione. Na gwałtowne wyrzuty dał Pison niemniej przykrą i zuchwałą odpowiedź, poczem opuścił Syryę i udał się do Seleucyi. Tu zatrzymał się, gdyż doszła go wiadomość o ciężkiej słabości Germanika. Germanicus uważał się za

¹⁾ Tac. Ann. II, 56. Suet. Tib. 37. Strabo XII i XVI. Dio Cass. LVII. 17.

²⁾ Tac. Ann. II, 55.

³⁾ Tac. Ann. II, 55: „quod haud invito imperatore ea fieri occultus rumor incedebat“.

⁴⁾ Tac. Ann. II, 58.

⁵⁾ Tac. Ann. II, 59—61.

otrutego przez Pisona i w istocie jak opowiada Tacyt znaleziono na strychu i ścianach tego domu resztki ludzkich zwłok z grobów wykopanych i rozmaite formułki czarnoksiężskich zaklęć do imienia Germanika dodane na ołowianych tabliczkach wyryte. Wszystko to były zabobonne sposoby, za pomocą których poświęcano zwykle życie ludzkie podziemnym bóstwom²⁾. Wówczas dopiero rozkazał Germanicus Pisonowi Azyą opuścić, co też Pison uczynił, lecz wsiadłszy na okręt zeglował bardzo powoli, ażeby nie mieć dalekiej drogi z powrotem³⁾.

Germanicus umarł 10. października r. 19. p. Chr. w trzydziestym czwartym roku życia. Żegnając się z przyjaciółmi wzywał ich, jak zapewnia Tacyt, do pomszczenia swej śmierci, żonę zaś napominał, ażeby poskromiła swą nienasyconą pychę i za powrotem do Rzymu nie drażniła nią potężniejszych⁴⁾. Wszystkie ludy Wschodu wzięły udział w żałobie. Przed spaleniem wystawiono zwłoki na rynku Antyochii, nie wiadomo jednak, czy były widoczne znaki otrucia⁵⁾. Po uroczystym pogrzebie zebrała Agryppina prochy swego męża i udała się do Rzymu, gdzie wiadomość o śmierci Germanika wywołała już powszechny żal i ciężki smutek. Przeciwnie Pison i Plancina wcale nie ukrywali swej radości⁶⁾.

Pison wrócił natychmiast do Syrii, gdzie legaci Germanika Gnejusa Sentiusa tymczasowym namiestnikiem wybrali. Niezadowolony z tego usiłował przemocą władzę sobie przywłaszczyć i wywołał otwartą wojnę domową, ale pokonany musiał do Rzymu wracać. Ten krok nierozważny, przed którym go własny syn ostrzegał, stał się przyczyną jego zguby, gdyż chociażby nawet w procesie, który mu wkrótce wytoczono, został był uwolniony, to jednak cesarz nie byłby mu nigdy przebaczył naruszenia pokoju rzymskiego⁷⁾.

Tak przedstawiają te wypadki starożytni dziejopisarze, nowsze badania zajmują się głównie procesem Pisona i pytaniem czy on ponosi winę śmierci Germanika. Tu jednak różnią się znacznie zapatrywania nowszych pisarzy a cała sprawa wymaga tem więcej dokładnego rozpatrzenia, gdyż jest ona jednym z najgłówniejszych zarzutów przez

1) Tac. Ann. II, 69.

2) Tac. Ann. II, 70.

3) Tac. Ann. II, 71, 72. Suet. Caius I.

4) Tac. Ann. II, 73.

5) Tac. Ann. II, 74.

6) Tac. Ann. III, 76—81. III, 15: „Sed iudices per diversa implacabiles erant, Caesar ob bellum provinciae inlatum“.

Tacyta i jego nowoczesnych zwolenników przeciwko rządowi i osobistości Tyberjusza podniesionych ¹⁾.

IX.

Senat rzymski postanowił za zezwoleniem cesarza uczcić pamięć Germanika licznymi i wspaniałymi pomnikami. Powstały łuki tryumfalne w Rzymie, na brzegach Renu i na syryjskich górach, nagrobki i trybunały jakoteż wiele innych odznak hołdu, które jeszcze kilka wieków później były wyrazem niezgasłego pietyzmu dla tego ulubieńca rzymskiego ludu ²⁾. Ponieważ jednak Tyberysz i Liwia nie wzięli udziału w uroczystym pochodzie pogrzebowym, więc Tacyt korzysta z tej sposobności, aby uczynić Tyberyszowi dotkliwy zarzut: „Wszyscy wiedzieli o tem“ pisze on, „że Tyberysz nie umiał dobrze ukryć swojej radości z powodu śmierci Germanika“ ³⁾. Dopiero nowsi pisarze spostrzegli i zrozumieli, że takie powstrzymanie się od publicznego pokazania żalu i boleści bardziej odpowiadało poważnemu charakterowi Tyberysza, bo nie narażało powagi cesarskiego majestatu ⁴⁾. Słuszność tego zapatrywania potwierdza okoliczność, że później Tyberysz tak samo postąpił po śmierci własnego syna Druzusa a nawet zamknął swój dom dla wszystkich przyjaciół zmarłego, ażeby ich widokiem nie rozżarzać boleści nowo. Ale lud żałobę umyślnie przedłużał i głośno objawiał swą niechęć do cesarza rozpaczliwymi okrzykami i uwielbieniem dla Agryppiny. „Nie ma już rzymskiego państwa! Wszeika nadzieja stracona!“ wolano głośno w dniu pogrzebu. Widok żalobnych szat Agryppiny wywoływał znowu entuzjastyczne okrzyki nieraz obrażające Tyberysza. Nazywano ją ozdobą ojczyzny, jedynie prawym potomkiem Augusta, ostatnim wzorem starorzyskiej cnoty a jej dzieciom głośno składano życzenia, ażeby przeżyły swoich przeciwników ⁵⁾. Gdy po czterech miesiącach żałoby owacye tego rodzaju nie ustawały, widział się Tyberysz zmuszonym powstrzymać

¹⁾ Hoeck. Gesch. I, 3 Abt. str. 27—37. Duruy, De Tiberio str. 22, 23. Stahr. Tiberius str. 93—101. Kaiserfrauen str. 252—270. Merivale, Gesch. III. str. 126—138. Sievers. Tac. und Tib. str. 50—56. Freytag, Tib. und Tac. str. 127—133. Peter. Gesch. III, 178—182. Ranke, Weltgesch. 67—69. Duruy-Hertzberg str. 467—470. Schiller. Gesch. str. 270—275.

²⁾ Tac. Ann. II, 83.

³⁾ Tac. Ann. III, 2.

⁴⁾ Merivale III, str. 138, 139. Stahr, Tib. str. 95. Sievers, Tac. str. 55. Freytag, Tiberius str. 135. Duruy-Hertzberg str. 471. Ann.

⁵⁾ Tac. Ann. III 4.

je ogłoszeniem edyktu. „Światowładnemu ludowi“, czytamy tam „nie przystoi to samo co prywatnej osobie. Dostć już żalu i boleści; czas już, aby za przykładem boskiego Juliusza i przodków zabrać się na nowo do zwykłych obowiązków życia. Książęta są śmiertelni, ale państwo jest wieczne!“ To napomnienie skutkowało. Lud uspokoił się i wrócił do zwykłych zajęć, zresztą uwagę jego zajął wkrótce rozpoczynający się sławny proces Pisona¹⁾.

Wjazd tego dumnego arystokraty do Rzymu odbył się z niezwykłą okazałością i wesołością, co dziwnie odbijało od poważnego usposobienia miasta i wzmogło jeszcze bardziej przeciwko niemu nienawiść ludu²⁾. Zaraz następnego dnia po jego powrocie prosił pewien ambitny szlachcic Fulcinius Trio konsulów o pozwolenie wniesienia skargi przeciwko niemu. Ale przyjaciele Germanika Vitellius, Servaeus i Veranius, którym zmarły polecił pomszczenie swojej śmierci, wniesli przeciwko temu protest zachowując dla siebie prawo skargi. Trionowi pozwolono tylko oskarżać poprzednie życie Pisona. Gdy Tyberusz nie dał się nakłonić, ażeby sam objął urząd sędziego w tym procesie³⁾, wówczas ujrzał się Pison postawionym przed sądem nieprzyjaźnie usposobionego mu senatu.

Ale przed sądem historyi nie stoi tylko sam Pison. Ramy tego procesu znacznie się rozszerzają, na ławie oskarżonych widzimy tu także Tyberusza i Liwię, Pisona i Plancinę. Tyberusz zagaił rozprawę wezwaniem do sędziów, „aby bezstronnie dochodzili, czy Pison w Syrii uporem i współubieganiem się Germanika obraził i cieszył się z jego śmierci, lub go może w zbrodniczy sposób pozabawił życia, czy legiony do buntu namawiał i przychylność żołnierzy podstępem pozyskać się starał, albo też może oskarżyciele nieprawdę umyślnie powiększają. Dalej mają sędziowie zbadać, czy oskarżony starał się przemocą przywłaszczyć sobie władzę w Syrii, ale także i oskarżonemu pozostaje zupełna wolność wszelkimi sposobami swej niewinności dowodzić nawet przez wyliczenie krzywd od Germanika doznanych, jeżeliby takowe udowodnić się dały“⁴⁾. Po tym wstępie oznaczono dwa dni na oskarżenie a po sześciodniowej przerwie trzy dni na obronę⁵⁾. Po bezmyślnej mowie Fulciniusza podnieśli inni

¹⁾ Tac. Ann. III, 6, 7.

²⁾ Tac. Ann. III. 8. 9.

³⁾ Tac. Ann. III, 10.

⁴⁾ Tac. Ann. III, 12.

⁵⁾ Tac. Ann. III, 13.

oskarżyciele zarzuty winy Pisona: nienawiść i upór przeciwko rozkazom Germanika, otrucie tegoż, rozluźnienie karności legionów i wreszcie zbrojny napad rzymskiej prowincji w czasie pokoju. „Tylko zwycięstwu odniesionemu zawdzięczać należy, że oskarżony może być do odpowiedzialności pociągnięty“ ¹⁾).

Nawet Pison musiał uznać słuszność większej części tych zarzutów i bronił się tylko stanowczo przeciwko skardze o otrucie Germanika; zresztą nie było na to dostatecznych dowodów ²⁾).

Pison nie liczył na nieprzyjaznych sobie senatorów, lecz na cesarza. Tymczasem w jego twarzy ujrzal zimny spokój; nie było na niej ani najmniejszego śladu litości lub też gniewu. Następnego dnia podniesiono skargę z tą samą gwałtownością; towarzyszyło jej także same rozgoryczenie senatorów i także sam spokój Tyberjusza. Pison powrócił zrozpaczony do domu. Napisał list do Tyberjusza z prośbą o ulaskawienie synów i od wszystkich a nawet od żony Planciny opuszczony następnej nocy odebrał sobie życie ³⁾).

Tyberjusz nie życzył sobie tego wcale i żalił się w senacie, że ta śmierć zwiększył tylko niezasłużoną nienawiść dla niego, mimo to prawdopodobnie za namową Liwii postawił wniosek ulaskawienia zniechęconej Planciny „nie bez wstydu i hańby“ ⁴⁾). Niepodobna tu bronić Tyberjusza, jak to czyni Freytag ⁵⁾ wbrew innym nowszym pisarzom, którzy takie postępowanie wprost niesprawiedliwym nazywają ⁶⁾). Wszak wina Planciny była znaną i dostatecznie udowodnioną. Mojem zdaniem służyć może ten wypadek jako najlepszy dowód na to, jak wielkim był wpływ Liwii na Tyberjusza i jego powolność i gotowość zadość uczynienia jej życzeniom. Surowy wyrok ogłoszony teraz przez senat na Pisona i jego synów został także przez Tyberjusza złagodzony. Tak np. nie zgodził się na wykreślenie imienia Pisona z Fastów a Marcus Piso miał i nadal zatrzymać cały majątek ojcowski jakoteż prawo ubiegania się o urzędy. Oskarżycieli wynagrodzono tylko nadaniem kapłańskich godności ⁷⁾). Tak zakończył

¹⁾ Tac. Ann. III, 13.

²⁾ Tac. Ann. III, 14.

³⁾ Tac. Ann. III, 15.

⁴⁾ Tac. Ann. III, 16: „Pro Plancina cum pudore et flagitio disseruit, matris preces obtendens“. III, 17.

⁵⁾ Freytag. Tiberius und Tac. str. 145.

⁶⁾ Merivale III, 148. Sievers. Tac. und Tib. str. 61.

⁷⁾ Tac. Ann. III, 17, 18, 19.

się ten sławny proces, choć główne oskarżenie nie zostało zbadanem i udowodnionem.

Wśród nowszych dziejopisarzy spotykamy taką różnicę zapatrywań na tę ważną sprawę, że tylko szczegółowy ich rozbiór zdoła wyjaśnić stanowisko i stopień winy lub niewinności Tyberysusa wobec opisanych wypadków.

Najpierw należy rozstrzygnąć pytanie, czy Germanicus rzeczywiście został otruty, czy też własną śmiercią zginął! Ze słów Tacyty nie możemy nabrać pewności w tej sprawie¹⁾ Inni starożytni pisarze jak Suetonius²⁾, Plinius³⁾ i Dio Cassius⁴⁾ opowiadają wprawdzie o rozmaitych objawach tak przed śmiercią jak później na zwłokach zmarłego, lecz mieszają przytem z rzeczywistością tyle zabobonnych przesądów, że niepodobna zadowolić się ich doniesieniami jako dostatecznym dowodem. Z nowszych historyków już pierwszy Niebuhr w swoich „Wykładach“ twierdzi stanowczo, że Germanicus umarł naturalną śmiercią⁵⁾. „Przypuścić można“, powiada on, „że Piso myślał o zgładzeniu Germanika, niepodobna jednak sądzić, żeby za takie postępowanie mógł się czuć bezkarnym pod rządami takiego monarchy jak Tyberysus“. Karol Hoeck pozostawia tę sprawę nierozstrzygniętą, ale nie wątpi chociaż udowodnić tego wcale nie może, że Pison i Plancina od Tyberysusa i jego matki otrzymali tajemne instrukcje skierowane przeciwko Germanikowi⁶⁾.

Dopiero jednak Duruy w swojej rozprawie pod tyt.: „De Tiberio imperatore“ podał wszechstronny i bardzo gruntowny rozbiór tej kwestyi. Wynik tego badania jest jasny i niewątpliwy: Pison nie jest winien wcale śmierci Germanika. Takie argumenta jak nienawiść Pisona i Planciny, sztuczki czarnoksiężskie, rzekoma radość Tyberysusa i Liwii i nadzwyczajna okazałość pogrzebu, to przecież nie są pewne dowody otrucia tak, jak nimi nie są i inne jak np. ciemne plamy na zwłokach i piana na ustach⁷⁾. Takież sam wynik osiągnęły

¹⁾ Tac. Ann. III, 19.

²⁾ Suet. Tib. 52. Caligula 1, 2.

³⁾ Plinius. Hist. Nat. XI, 71.

⁴⁾ Dio Cassius LVII, 18.

⁵⁾ B. G. Niebuhr. Vorträge III str. 171.

⁶⁾ Hoeck. Röm. Gesch. I, 3 Abt. str. 47.

⁷⁾ Duruy. De Tiberio imp. str. 32 i Appendix III str. 94—96. Dury-Hertzberg, Geschichte des röm. Kaiserreichs str. 470, 471. Anmerkung.

badania Wolterstorffa ¹⁾, Sieversa ²⁾, Merivala ³⁾, Petera ⁴⁾, Karstena ⁵⁾ i Freytaga ⁶⁾. Wobec tego musimy uznać sąd Tacyta w tej sprawie za stanowczy i prawdziwy, tem bardziej, że opiera się on w tem miejscu na relacjach i pamiętnikach Vibiusa Marsusa, bardzo wiarogodnego naocznego świadka, jak to uznaje Dr. Binder w swoich poszukiwaniach nad źródłami Tacytowskiej historii ⁷⁾. Z tych powodów musimy uważać otrucie Germanika jako zupełnie nieudowodnione i nieprawdopodobne. Ale tym sposobem i drugie pytanie t. j. współwina Tyberjusza musi być stanowczo uchylona.

Mimo to znalazło się w nowszych czasach kilku tak zaciętych nieprzyjaciół tego monarchy, którzy nawet wbrew najwyraźniejszemu świadectwu Tacyta, uważają go za głównego sprawcę śmierci Germanika i usiłują to zapatrywanie koniecznie udowodnić; nie można tu więc ich zdania milczeniem pominąć.

Tak przypisuje Karol Hoeck śmierć Germanika zbrodniczej intrydze. Zdaniem jego zachowanie się Pisona w Syrii staje się tylko wówczas zrozumiałem, gdy przypuścimy, że działał on na podstawie tajnych instrukcyj Tyberjusza a Plancina według wskazówek Liwii. Śmierć tego ulubieńca ludu miała być kwestją życia, kwestją bytu dla despotycznego pryncypatu, o czem Tyberjusz dobrze wiedział ⁸⁾.

Dr. Pasch znowu tak jest pewnym współwiny Tyberjusza w śmierci Germanika, że przytacza następujący szereg szczegółów, które zdaniem jego niezbitie tego dowodzą:

1. Silna nieufność Tyberjusza do Germanika od samego początku jego rządów.

¹⁾ Wolterstorff. Ueber den Einfluss . . . str. 28—31.

²⁾ Sievers. Tac. und Tib. str. 57—61.

³⁾ Merivale. Gesch. der Römer III str. 140—148.

⁴⁾ Peter. Gesch. Roms III str. 188, 189.

⁵⁾ Karsten. De Taciti fide str. 87.

⁶⁾ Freytag. Tib. und Tac. str. 137—146.

⁷⁾ Dr. J. J. Binder. Tacitus und die Geschichte des röm. Reiches unter Tiberius str. 97, 98, 99.

⁸⁾ Karl Hoeck. Röm. Gesch. I, 3 Abt. str. 47, 48 — w odniesieniu do słów Tacyta: „Solum veneni crimen visus est diluisse, quod ne accusatores quidem satis firmabant in convivio Germanici cum super eum Piso discumberet, infectos manibus eius cibos arguentes. Quippe ab s u r d u m videbatur inter aliena servitia et tot astantium visu, ipso Germanico coram, id ausum“. Słowa te usuwają zdaniem mojem wyraźnie wszelkie podejrzenie o otrucie.

2. Odwołanie Germanika od armii nadreńskiej.
3. Zamianowanie Pisona namiestnikiem Syrii.
4. Zuchwałość i upór Pisona.
5. Osmielenie obrońców Pisona i rozkaz zbadania czy Germanik jakiej krzywdy Pisonowi nie wyrządził.
6. Odmówienie żądaniu oskarżycieli do wydania korespondencji między nim a Pisonem.
7. Nagła śmierć pewnej znanej trucicielki przez Sentiusa, następcę Germanika, z Syrii do Włoch przysłanej.
8. Powszechna wiara ludu, która Tyberjusza jako mordercę wskazywała.
9. Złagodzenie wyroku przez senat wydanego.
10. Samobójstwo Pisona i co zdaniem Dra Pascha jest najcięższe :
11. Ulaskawienie Plancyny.

„Gdy to wszystko rozważymy“, mówi na końcu Dr. Pasch, „to musimy nabrać przekonania, że Tyberjusz nie był nieczynnym przy zabiciu Germanika, że przynajmniej o tem wiedział i z tego był zadowolony“¹⁾.

Takie zapatrywanie i cały ten dowód jest zdaniem mojem zupełnie niesłuszny i wcale nieprzekonywujący ; tylko uprzedzony może z powyżej przytoczonych i w wielkiej części nieprawdziwych szczegółów dojść do takiego wyniku.

Tak już zaraz pierwsza sprawa t. j. nieprzyjazne usposobienie Tyberjusza do Germanika wcale nie jest udowodnionem i polega tylko na złośliwych wzmiankach Tacyta, stojących w sprzeczności z podanymi przez niego faktami. Tyberjusz nie odwołuje Germanika w r. 14. od armii nadreńskiej, chociaż wówczas dosyć miał powodów do tego, aby mu nie dowierzać. On przecież wiedział o tem, że zbuntowane legiony ofiarowały Germanikowi imperium. Nie odwołał go jeszcze i w r. 16., chociaż niepokoje na wschodnich granicach państwa mogły służyć wówczas za dostateczny pozór do tego²⁾. Przeciwnie potwierdził wszystko, cokolwiek Germanicus zbuntowanym legionom przyznał, chociaż nawet sami przyjaciele wyrzucali Germanikowi łagodność w postępowaniu³⁾. Przeciwnie Tyberjusz chwalił wielokroć jego czyny i zasługi w senacie⁴⁾.

¹⁾ Dr. Pasch, Zur Kritik, str. 61—64.

²⁾ Tac. Ann. I, 36, 52.

³⁾ Tac. Ann. I, 40... Satis superque mollibus consultis peccatum esse arguebant.

⁴⁾ Tac. Ann. I, 53.

Po zezwoleniu na tryumf nadał mu tytuł imperatora ¹⁾ a jego przyjaciółom przyznał również tryumfalne insignia²⁾. Przy tej sposobności hojnie obdarzył lud nie w swoim lecz Germanika imieniem ³⁾.

Wreszcie odznaki czci po śmierci Germanika uchwalone ⁴⁾, obdarzenie Lutatiusa Priscusa, rzymskiego rycerza, który ułożył poemat oplakujący śmierć Germanika ⁵⁾ i wynagrodzenie oskarżycieli Pisona: wszystko to dowodzi czegoś wręcz przeciwnego nieufności i nienawiści.

Tak samo jak ten pierwszy zarzut okazuje się nieprawdziwym, są i wszystkie inne zupełnie bezpodstawne.

Zuchwałość i upór Pisona dowodzą nawet czegoś wręcz przeciwnego, jak wniosek do którego dochodzi Dr. Pasch. Arystokratyczna duma tego republikanina starej daty nie pozwoliłaby mu przecież tak się zniżyć, aby stać się narzędziem pospolitej zbrodni. Przynajmniej taki obraz charakteru tego męża skreśla Tacyt⁶⁾, gdzie dowiadujemy się o bezwzględności w jego zachowaniu się wobec wyższych i niższych i o niezawisłości nawet wobec cesarza.

Zachowanie się Tyberjusza w czasie rozpraw w senacie było zupełnie bezstronne, nawet Tacyt nie czyni mu najmniejszego zarzutu pod tym względem. A nazywając go „nieubłagany“ wyraźnie zaznacza powód tego, mianowicie napad zbrojny Pisona na spokojną rzymską prowincję ⁷⁾. Dlatego raczej na pochwałę i uznanie, niż na naganę zasługuje. Jak nieprawdziwym jest przypuszczenie, że Pison otrzymał od niego tajne zlecenia i instrukcje względem Germanika dowodzi niezbitie chyba okoliczność, że sam Tacyt podaje to jako nieprawdopodobną pogłoskę, której uwierzyć niepodobna ⁸⁾.

Wreszcie prośba Tyberjusza o ulaskawienie Planciny może co najwyżej Liwię podać tylko w podejrzenie, bardzo zresztą nieuzasadnione, Tyberysz zaś przed sądem historyi nie może być uważany za winnego w sprawie śmierci Germanika.

¹⁾ Tac. Ann. I, 58.

²⁾ Tac. Ann. I, 72.

³⁾ Tac. Ann. II, 42.

⁴⁾ Tac. Ann. II, 83.

⁵⁾ Tac. Ann. III, 49.

⁶⁾ Tac. Ann. II, 43.

⁷⁾ Tac. Ann. III, 14.

⁸⁾ Tac. Ann. III, 16: Audire me memini ex senioribus visum saepius inter manus Pisonis libellum, quem ipse non vulgaverit, sed amicos eius dictitavisse litteras Tiberii et mandata in Germanicum contineri quorum neutrum ad severa verim.

Wszyscy inni pisarze nawet ci, którzy zresztą Tyberysusa w Tacytowskiem świetle przedstawiają, są również tego zdania, tak n. p. ze szczególnym naciskiem podnosi jego niewinność Dr. Wolterstorff, on który postanowił właśnie przedstawić zgubny wpływ Tyberysusa na procesy w senacie toczone¹⁾. Szczególnie trafny dowód niewinności Tyberysusa podaje Duruy wskazując na zachowanie się księżniczki Antonii, matki Germanika. Śmierć jej syna nie zmieniła w niczem jej przyjaznego stosunku do Tyberysusa. Ona to przeciwnie uratowała mu później tron i panowanie, ostrzegając go przed zbrodniczym zamachem Sejana. Czyż mogło serce matki zachować taką przychylność dla mordercy swego syna? Co więcej, już o wiele później, kiedy po śmierci Tyberysusa obawiać go się wcale nie potrzebowała, napominała Gajusa, ażeby zawsze zachował cześć dla pamięci swego dziadka²⁾. Znakomity angielski historyk Merivale poddawszy ten sławny proces spokojnemu rozbirowi, nie znajduje nawet cienia winy w postępowaniu cesarza³⁾ a godzą się na to zupełnie także inni jak: Sievers⁴⁾, Stahr⁵⁾, Peter⁶⁾, Karsten⁷⁾, Freytag⁸⁾, Schiller⁹⁾ i Ranke¹⁰⁾. Ostatni wypowiada przy tej sposobności zdanie, które może być świetną odpowiedzią na insynuację Karola Hoecka, jakoby śmierć Germanika miała stanowić kwestyę bytu dla rządów Tyberysusa. „Tyberysus“, powiada Ranke „musiałby być chyba bardzo zaślepiony, gdyby spowodował śmierć Germanika. Germanicus był wprawdzie bliższym krewnym domu Augusta jak Tyberysus, ale on umiał pogodzić się ze swoim podrzędnem stanowiskiem. Dopiero po jego śmierci jego synowie podnieśli silnie swoje pretensye i prawa do tronu a wdowa po nim wystąpiła jako przedstawicielka sukcesyi polegającej na zupełnie innych podstawach, jak sukcesya Tyberysusa“¹¹⁾. Te słowa znakomitego

1) Wolterstorff. Ueber den Einfluss str. 21. Duruy, De Tiberio imperatore str. 27—33. Appendix III, str. 96.

2) Duruy-Hertzberg. Geschichte. str. 668 i 471.

3) Merivale. Gesch. III, str. 148.

4) Sievers. Tac. und Tib. str. 55—61.

5) Stahr. Tib. str. 95.

6) Peter. Geschichte III str. 188—190.

7) Karsten. De Taciti fide str. 64—92.

8) Freytag. Tib. und Tac. str. 137—146.

9) Schiller. Gesch. str. 273—276

10) Ranke. Weltgeschichte III, 1 Abt. str. 69

11) Tamże.

historyka niemieckiego nie tylko, jak to widzieliśmy, zgadzają się zupełnie z historyczną prawdą, lecz rzucają zarazem właściwe światło, pozwalające słusznie ocenić następne wypadki.

Zapatorywanie to podziela również prof. Morawski w swojej charakterystyce Tyberysza. Wiedział on dobrze, pisze prof. Morawski, że śmierć ta nie usunie trudności, że aureola sławy i miłości przejdzie na Germanicusa potomków, a byłaby tem niebezpieczniejszą, gdyby się przyłączyć miała do tego aureola męczeństwa. Morderstwo Germanika byłoby ze strony Tyberysza więcej niż zbrodnią, byłoby błędem politycznym ¹⁾.

Prawie wszyscy dziejopisarze są w tem zgodni, że śmierć Germanika jest punktem zwrotnym w życiu i panowaniu Tyberysza. A chociaż znaczenie tego wypadku rozmaicie pojmują, to jednak następstwa jego wszyscy jednakowo osądzają. Uważano Tyberysza odtąd ogólnie za mordercę swego pasierba a nienawiść ludu rzymskiego do niego stała się już nieuleczalną. Nie tylko arystokracja, lecz i społeczeństwo sądziło go odtąd z odrazą i niechęcią; każdy czyn, każde rozporządzenie chociażby najlepsze podejrzywano o złe zamiary, a nawet najuczciwszym dążeniom podsuwano niskie i niegodne przyczyny. Tyberysz dobrze wiedział o tem i rozumiał to, jak wśród takich warunków trudnem jest jego stanowisko. Nie mogąc sobie pozyskać narodu podjął z nim walkę, gdyż sądził że od tego zawisłem jest utrzymanie pryncypatu rzymskiego. Mimo że już dochodził 70 lat życia nie złamał się przeciwnościami, lecz umiał rozwinąć niezwykłą w tym wieku energię. Nie dziw, że widząc się dokoła otoczonym ludźmi podłacyimi się jawnie, lecz w duszy mu nieprzyjaznymi, nie ufał łatwo nikomu, stał się zazdrośnym o władzę, jeszcze bardziej zamkniętym w sobie i podejrzliwym. Ale w tej walce z ludźmi widział się coraz bardziej samotnym i przez wszystkich opuszczonym, zwłaszcza gdy los przeciwny zabierał mu nawet najbliższych. Nie trudno zrozumieć, że gdy groza położenia stawała się coraz większą a zbliżająca się zgrzybiałość przerażała go niemocą podolania olbrzymim ciężarom rządów, zbudziło się w nim zupełnie naturalne uczucie podzielenia się tym ciężarem z kimś drugim i potrzeba oparcia się o jakąś młodszą siłę, byleby jego duchem przejętą. I wówczas do walki z ludźmi przyłączyła się jeszcze walka ze sobą samym i ta rozterka duszy, która się tak dobitnie maluje na Kapitolińskim biuscie tego monarchy, ów

¹⁾ K. Morawski. Cesarz Tyberysz str 49.

pessimizm, głęboka pogarda i niechęć do ludzi, która go nie tylko do śmierci już nie opuściła, lecz zwiększyła się jeszcze bardziej skutkiem strasznych zawodów u schyłku życia. Długo daremnie oglądał się starzejący się cesarz za kimś, kogoby uznał godnym za swego powiernika i przyjaciela, przed kim mógłby otworzyć duszę swoją tak szczelnie dla wszystkich zamkniętą i wtajemniczyć go w swój sposób rządzenia i plany przyszłości. Wreszcie zdawało mu się, że znalazł. Lecz gwiazda nieszczęśliwa, pod którą się urodził nie opuściła go i teraz a los zawistny srodze zadrwił z jego może raz jedyny w życiu okazanej wiary w ludzką przyjaźń i uczciwość.

X.

Złym demonem Tyberyusza był L. Aelius Sejanus, prefekt gwardyi pretoriańskiej¹⁾. Syn equita Sejusa Strabona został po matce spokrewniony z najznakomitszeni rodzinami Rzymu, jeszcze w młodym wieku przez Augusta przyjęty na dwór do świty wnuka cesarskiego Cajusa²⁾ i już na tem stanowisku umiał sobie pozyskać względy i wdzięczność Tyberyusza popadłego wówczas w nielaskę wskutek dobrowolnego wygnania na wyspę Rodus. To dowodzi jego bystrości umysłu i niezwykłej przeczności tem bardziej, że stosunek między odepchniętym Tyberyuszem a odszczególnianym wówczas Cajusem wcale nie był przyjazny. Te przymioty jakoteż niezwykajne zdolności Sejana znajdują zgodne uznanie u dwóch historyków starożytnych, którzy w całości wydają o nim zupełnie różne sądy³⁾. Nie można zresztą liczyć się z pochlebstwami Velleiusa, który pisał swoje dzieło właśnie w chwili najwyższego szczytu władzy Sejana. Tacyt przedstawia go jako człowieka o silnej budowie ciała i zuchwałej przedsiębiorczości, który umiał własne błędy doskonale ukryć a innych oskarżać, w stosownej chwili pochlebiać a na własną ambicję i żądzę władzy przybrać maskę skromnego sługi. Zaraz po wstąpieniu na tron Tyberyusza został on swemu ojcu, prefektowi pretorianów, dodany do pomocy a wkrótce potem wysłany do Panonii do Druzusa, któremu z wielką roztropnością dopomógł do szczęśliwego zgniecenia buntu legionów⁴⁾. Jego dziełem było zjednoczenie pretorianów rozrzuconych dotychczas po rozmaitych miejscowościach w jeden oddział w Rzymie i nmieszczenie ich w silnie

¹⁾ Tac. Ann. I, 24. Dio Cass. LVII, 19.

²⁾ Tac. Ann. IV, 1.

³⁾ Tac. Ann. IV, 1. Vell. Pat. II, CXXVII, CXXVIII.

⁴⁾ Tac. Ann. I, 24.

obwarowanych koszarach. Nie potrzebuję dowodzić, jak wielkie znaczenie miał ten wypadek dla dalszego rozwoju monarchii i jak jeszcze bardziej pozyskał mu przychylność cesarza¹⁾. Później przez ciągłą styczność przyzwyczaił Tyberysza do uważania siebie za najwierniejszego sługę i z prawdziwie demoniczną siłą umiał starzejącego się cesarza do siebie przywiązać i obudzić w nim wiarę, że on jedynie stanie się najbardziej godnym zaufania i najpewniejszym wykonawcą jego dynastycznych planów. Według Tacyty należy szukać przyczyny ufności Tyberysza nie tyle w osobistej zręczności Sejana, ile raczej w gniewie bogów na Rzymian, na których zarówno wyniesienie jak i upadek tego człowieka jednakowe nieszczęścia sprowadziły²⁾. Nowoczesne zapatrywania³⁾ nie podzielają oczywiście przesądów pogańskiego pisarza, lecz szukają rozwiązania tej zagadki w stosunku Tyberysza do coraz bardziej rosnących pretensyj i intryg partyi Julijskiej, na której czele stała Agrippina i jej synowie.

Tajna i otwarta walka z usiłowaniami tego stronnictwa, które widziało się odsuniętem od władzy i w swoich istotnych prawach pokrzywdzonym przez wstąpienie na tron Tyberysza i rzekoma obrona cesarza przed zamachami tej partyi uczyniła Sejana niezbędnym Tyberyszowi a niskość jego pochodzenia zdawała się być dostateczną poręką, że on sam nie poważy się pomyśleć o przywłaszczeniu sobie władzy.

Wpływ i znaczenie tego ulubieńca wzrastały z dniem każdym coraz bardziej. On był jedynym człowiekiem, z którym Tyberysz otwarcie postępował i w tem właśnie tkwi tragiczna wina Tyberysza, że ten jedyny, któremu zaufał, był zdrajcą. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Sejan już od samego początku swojej politycznej działalności nosił się z planami zwróconymi przeciwko swemu dobroczyńcy. Zwolna pozyskiwał sobie przyjaźń i przychylność żołnierzy, sam wybierał centuryonów i trybunów. W senacie wypraszał dla swoich zwolenników urzędy i prowincye. Tyberysz nie tylko na to chętnie przy-

¹⁾ Tac. Ann. IV, 2.

²⁾ Tac. Ann. IV, 1.: non tam sollertia (quippe isdem artibus victus est) quam deum ira in rem Romanam, cuius pari exitio viguit ceciditque.

³⁾ Niebuhr Vorträge III, 174. Karl Hock Rom. Gesch. I, 3 Abt. str. 111—116. Duruy De Tiberio imp. str. 45, 46. Duruy-Hertzberg, Gesch. d. röm. Kaiserreiches str. 493, 494. Stahr, Tiberius str 179—191. Pasch, Zur Kritik str. 82—89. Merivale Gesch. der Römer III, str. 205, 213. Sieviars Tac und Tib. str. 63—65. Freytag Tib. und Tac. str. 178—192, 216. Beulé Tiberius und das Erbe des Augustus str. 112—118.

stawał, czego Sejan zażądał, lecz nadał mu nawet zaszczytne imię „towarzysza swoich trudów“ i zezwolił na ustawienie jego obrazów i posągów w teatrach i placach publicznych Rzymu ¹⁾).

Po śmierci Germanika był najbliższym spadkobiercą i następcą tronu jedyny syn Tyberyusza Druzus. Jeszcze w czasie Pisonowskiego procesu powrócił on z Illiryi do Rzymu i objął razem z ojcem konsulat na r. 21 po Chr. Nie było przyjaźni pomiędzy nim a Sejanem; przeciwnie od dawna już rozłączała ich otwarta nienawiść a od czasu, gdy wpływ ulubieńca cesarskiego stał się tak wielkim, że przyćmiewał zupełnie znaczenie jego, jakkolwiek następcy tronu, pogorszył się jeszcze ten stosunek. Dumny Druzus nie mógł ścierpieć zuchwałego postępowania Sejana nawet w obec siebie i przechodziło często do scen gwałtownych. W czasie jednej takiej sprzeczki przebrała się cierpliwość Druzusa i uderzył w twarz cesarskiego ministra ²⁾). Ale ten nierozważny czyn stał się jego zgubą. Druzusa żoną była Liwilla, siostra Germanika ³⁾). W dziecięcym wieku brzydka, wyrosła na imponującą piękność Sejan wybiera ją jako narzędzie swojej zemsty; udaje ku niej namiętą miłość, a uzyskawszy jej wzajemność, przyrzeka ją nawet poślubić i dla nadania pozoru prawdy temu zobowiązaniu rozwodzi się ze swoją żoną Apiką. Teraz było mu już bardzo łatwo namówić ją do sprzątnięcia za pomocą trucizny zdradzonego męża. „*neque femina amissa pudicitia, alia abnuerit*“, jak słusznie powiada Tacyt. Słaba i lekkomyślna kobieta nie zdołała się oprzeć demonicznemu wpływowi, jaki ten człowiek na nią wywierał; w próżności swej widziała się już naprzód władczynią na tronie przy jego boku. Livilla podała Druzusowi powolnie działającą truciznę ażeby zachować pozór naturalnej słabości ⁴⁾). Dopiero w ośm lat później

¹⁾ Tac. Ann. IV, 2.

²⁾ Tac. Ann. IV, 3.

³⁾ Beule myli się nazywając ją cóką Germanika str. 118.; w ogóle rozprawa tego francuskiego pisarza jest w całości dyletańską i posiada chyba tylko literacką wartość ze względu na styl miejscami nieraz poetyczny. Autor nie umie się otrząsnąć z potężnego wrażenia, jakie na nim wywiera tragiczny obraz Tacyty i wskutek tego poświęca nieraz prawdę historyczną dla tworów własnej wyobraźni przedstawiając n. p. Tyberyusza jako krwiożerczego tyrana drżącego jednak z trwogi przed wszystkimi otaczającymi go ludźmi a nawet przed własną marką! Dobrze to w dramacie i na scenie, ale historyk powinien wnioskować na podstawie faktów a nie nastrojać takowych do powziętego z góry sądu.

⁴⁾ Tac. Ann. IV, 3.

odkrytą została ta zbrodnia, gdy odepchnięta małżonka Sejana, już po jego śmierci doniosła o tem Tyberyszowi ¹⁾.

Śmierć Druzusa była strasznym ciosem dla cesarza, który naraz ujrzał zdruzgotane plany przyszłości swego domu. Lecz i teraz umiał z godnością zapanować nad bolem osobistym, a jakkolwiek dom swój zamknął dla przyjaciół zmarłego, to jednak zjawił się na posiedzeniu senatu i umiał nawet sam pocieszać płaczących ojców: „Nie jeden zdziwi się i za złe mu wziąć może“, mówił, „że w obec tak świeżego ciosu odważa się stanąć przed senatem, niejeden w takim położeniu zaledwie światło dzienne znieść by potrafił, lecz on, Tyberysz szuka i znajduje pociechę w silnej łączności z senatorami“. Następnie rozkazał przyprowadzić obydwu synów Germanika, Nerona i Druzusa i polecił tych wnuków Augusta ojcowskiej opiece senatu ²⁾. Był to akt wielkiej doniosłości i jakkolwiek prof. Morawski widzi w nim jedynie konieczność państwową, której się Tyberysz poddać musiał wbrew swoim uczuciom, z tej samej racji państwa, która Augusta niegdyś do adopcji Tyberysza zmusiła ³⁾, to jednak nie podobna w nim nie uznać przynajmniej wielkiej bezstronności i sprawiedliwości cesarza z jaką umiał poświęcać osobiste sympatye ogólnym potrzebom państwa.

Śmierć Druzusa była tylko pierwszym krokiem na zbrodniczej drodze, na którą teraz wszedł Sejanus. Z kolei zwrócił się teraz przeciwko Agrippinie i jej dzieciom i postanowił użyć wszelkich środków ażeby i tych drugich z rzędu następców tronu usunąć z drogi do władzy, po którą sam coraz śmielej i zuchwalej sięgał. Zachowanie się Agrippiny i ogólne stosunki ówczesne ułatwiły mu to zadanie. W istocie bowiem istniała w Rzymie już wówczas opozycya, która z czasem w potężne stronnictwo urosła, a mając na swem czele członków cesarskiej rodziny, nie zadowalała się planami dalekiego następstwa po Tyberysz, lecz knuła spiski dla wykonania wcześniejszego zamachu stanu i usunięcia Tyberysza. Agrippina i jej synowie byli prawdziwymi i niebezpiecznymi wrogami Tyberysza. Tajne knowania rzymskiej szlachty znajdowały swoje oparcie w tej rodzinie i określony cel życzeń a przychylność popólstwa objawiająca się niedwuznacznie przy każdej nadarzonej sposobności podniecała te nadzieje i czyniła położenie Tyberysza bardzo poważnem.

¹⁾ Tac. Ann. IV, 7. 8. 11. Suet. Tib. 62. Dio Cass. LVIII, 11.

²⁾ Tac. Ann. IV, 8.

³⁾ K. Morawski. Cesarz Tyberysz str. 54, 55.

Z tej niezgody na dworze monarszym umiał Sejan z nadzwyczajną zręcznością wyciągnąć korzyści dla swoich zbrodniczych zamiarów. Nieustannie podniecał podejrzliwość Tyberjusza. Jego oszczerstwa z jednej strony a nierozważne, namiętne postępowanie Agrippiny z drugiej doprowadziły do ostatecznego zerwania. Nie cofając się przed żadnym środkiem użył Sejan dla swoich celów młodszego syna Agrippiny Druzusa. Ambitny i żądny władzy młodzieniec nie był zadowolony, że matka oddawała pierwszeństwo starszemu jego bratu i zazdrością powodowany zdradził Sejanowi udającemu dla niego przyjaźń wszystkie plany i przygotowania stronnictwa Julijskiego ¹⁾).

Teraz rozpoczęła się otwarta walka, której systematyczny plan przebiegle Sejan obmyślał. Najpierw uderzono na przyjaciół i przyjaciółki Agrippiny. Tak zaskarżono i skazano z powodu niemoralnego życia jej krewnę, Klaudyę Pulchrę. Ażeby ją uratować pospieszyła Agrippina do Tyberjusza. Zastawszy go ofiarującego przed posągiem Augusta zrobiła mu wyrzut, że wprawdzie składa ofiary kamiennemu obrazowi, lecz równocześnie prześladuje żyjących potomków Augusta. Tyberysz odpowiedział jej greckim wierszem: „Więc dlatego, że nie masz władzy, sądzisz moja córko, że ci się krzywda dzieje?“ ²⁾). Gdy wkrótce potem zachorowała, odwiedził ją Tyberysz. Płacząc błagała go, ażeby jej dał męża dla ochrony jej i jej dzieci. Tyberysz odszedł nie dawszy żadnej odpowiedzi ³⁾). Później znowu gdy ją raz zaproszono do stołu Tyberjusza, nie tknęła żadnej potrawy z obawy trucizny. Tacyt sądzi, że do takiego zachowania się namówił ją Sejan przez swoich zaufanych. Oburzony tem Tyberysz powiedział do swojej matki przy tem obecnej, że nie byłoby to dziwnem gdyby coś surowszego postanowił względem osoby posadzającej go o zamiar otrucia ⁴⁾). Ślusnie dodaje Sievers w tem miejscu: „Jeżeli Tyberysz tak rzeczywiście się wyraził a Agrippina lub ktokolwiek z jej przyjaciół mógł to słyszeć, to nie jest on chyba takim, jak go przedstawiano, tłumiącym w sobie wszelkie uczucia hipokrytą. Tacyt przedstawia jeszcze Tyberjusza jako ofiarę intryg Sejana. Suetonius już każe

¹⁾ Tac. Ann. IV 56, 60.

²⁾ Tac. Ann. IV. 52. Suet. Tib. 53.

³⁾ Tac. Ann. IV 53.

⁴⁾ Tac. Ann. IV 54. Suet. Tib. 53: quondam vero inter coenam porrecta a se poma gustare non ausam etiam vocare desiit, simulans veneni se crimine accersi; cum praestructum utrumque consulto esset, ut et ipse temptandi gratia offerret et illa quasi certissimum exitium caveret.

mu wszystko razem z Sejanem z góry układać i przygotowywać¹⁾. Wśród takich okoliczności ułatwiała rodzina Germanika sama swoje zgubę, a równocześnie wzrastało coraz bardziej znaczenie Sejana; nawet odrzucenie przez Tyberysza jego prośby o rękę Livilli nie zdołało osłabić jego stanowiska na dworze²⁾.

Potęga jego jednak dosięgła szczytu dopiero wówczas, gdy Tyberysz Rzym opuścił i stale osiadł na Caprei, przesłecznej wyspie niedaleko kampańskiego wybrzeża. Jakie były przyczyny tak nagle powziętego postanowienia? Według Tacyta³⁾ miał Sejan namówić cesarza do opuszczenia Rzymu; wprawdzie brak temu twierdzeniu historycznego uzasadnienia, jednak wydaje się prawdopodobnem i możliwem z tej przyczyny, że nieobecność monarchy oddawała istotną władzę w jego ręce. Sejan stał się przez to wyłącznem narzędziem cesarskiej woli i tylko za jego pośrednictwem oznajmiano i spełniano wszystkie rozkazy cesarskie. Ale Tacyt donosi także, że skłoniły go do tego obelżywe słowa, któremi przyjął go publicznie w senacie Votienus Montanus oskarżony o zdradę stanu i że odtąd postanowił Tyberysz raz na zawsze unikać osobistego zetknięcia z ludźmi⁴⁾. Choćby ta przyczyna była bardzo nieprawdopodobną, to jednak wszyscy dziejopisarze jednomyślnie przyznają, że skutkiem strasznych rozczarowań i ciężkich ciosów owdągnęła Tyberyszem pod koniec jego życia tak głęboka pogarda ludzi, że nawet sam widok i obcowanie z nimi raziło go i dotykało bolesnie.

Dalszą przyczynę opuszczenia Rzymu widzi Tacyt w zamiarze Tyberysza ukrycia przed okiem ludzi swojej coraz bardziej wzrastającej skłonności do okrucieństw i rozpusty. „Niekórzy sądzą“, dodaje Tacyt, „że w podeszłym wieku brzydził się własną postacią, wysoki, uwiedły, pochyły z głową łąsą a twarzą pełną wyrzutów

¹⁾ Sievers. Tac. und Tib str 69, Anmerk. 35.

²⁾ Tac. Ann. IV, 39, 40

³⁾ Tac. Ann. IV, 43.

⁴⁾ Tac. Ann. IV, 42. Równocześnie z pierwszą częścią niniejszej pracy pojawiła się filologiczna rozprawa: Franz. Zöschbauer, Studien zu den Annalen des Tacitus in Jahres Bericht des Gymnasiums der k. k. Theresianischen Akademie in Wien 1893 Jest to ściśle filologiczna interpretacja niektórych zdań i wyrazów Tacyta. ma jednak także i historyczne znaczenie o tyle, że jakkolwiek nie może wpłynąć na zmianę ogólnego sądu, przyczynia się jednakowoż do wyjaśnienia i zrozumienia niejednego szczegółu. Tak na przykład zdaniem autora znalezienie się Tyberysza w obec obelg Votiena wcale mu ujmę nie przynosi, gdyż okazał gotowość natychmiastowego albo późniejszego uniewinnienia się przed sądem z uczynionych mu zarzutów. Str. 46—49.

i plastrów ¹⁾). Zgodzić się jednak trzeba na zdanie Freytaga i innych, że obydwa te powody nie są słuszne; 68 letni starzec, którego wiek pochylił i głowę włosów pozbawił, nie potrzebuje się przecież tego wstydić przed drugimi ²⁾). Co się zaś tyczy żądzy rozpusty i lubieżności, to wszyscy nowsi pisarze uważają je jako pogłoski brukowe Rzymu, które sobie wytworzyła bujna wyobraźnia starożytnych o straszliwym wyspiarzu Caprejskim, pogłoski nie mające żadnej podstawy i nie zasługujące na wiarę. Słusznie twierdzi Duruy, że Tacyt sam uniemożliwia wiarę w te swoje i Suetoniusa ³⁾ podania o wyuzdaniu namiętności Tyberjusza na Caprei tem, że przeciwstawia na innem miejscu rozpustnemu życiu młodszego Druzusa surową i pełną cnotliwej wstrzemięźliwości postać cesarza. Wreszcie historycy najbardziej Tyberjuszowi współcześni, jak Philo, Seneca i Plinius starszy nie o rzekomych wybrykach Caprejskich nie wiedzą ⁴⁾). Zdanie to również podziela Peter, który nie tylko uważa Tacyta za stronniczego arystokratę, lecz czyni mu zarzut niezbyt krytycznego wyboru źródeł, na podstawie których układał Roczniki; szczególnie to widzi w tym wypadku, gdzie Tacyt niewątpliwie czerpać musiał z mętnego źródła ustnej tradycyi opartej na ulicznych pogłoskach ⁵⁾). Szkoda że ani Dr. Pasch ani Dr. Binder, którzy koniecznie upierają się przy bezstronności historycznej Tacyta, nie zajęli się bliższem wyjaśnieniem tej sprawy.

Ostatecznym stanowczym powodem wyjazdu Tyberjusza z Rzymu miała być zdaniem Tacyta coraz bardziej objawiająca się żądza władzy jego matki Liwii ⁶⁾). Dio Cassius ⁷⁾ i Suetonius ⁸⁾ powtarzają oczywiście za Tacytem także to samo. Z przedstawienia Suetoniusa wynikałoby nawet, że w ostatnich czasach między matką a synem przyszło do jawnego zerwania stosunków. Zapatrywanie to jednak nie tylko nie znajduje oparcia w powyżej ⁹⁾ skreślonym stosunku Tyberjusza do Liwii, ale także w słowach Tacyta dołączonych do opisu śmierci

1) Tac. Ann. IV, 57.

2) Freytag, Tib. und Tac. str. 214.

3) Suet. Tib. 41—45.

4) Duruy-Hertzberg, Gesch. des röm. Kaiserreichs str. 527.

5) Peter, Gesch. Roms III, str. 223.

6) Tac. Ann. IV, 57.

7) Dio Cassius LVII, 12: „ἄσπετα καὶ ἐκ τῆς κατὰ τὸν δὲ ἐκείνων οὐκ ἤκιστα μεταστῆναι. ταῦτα μὲν περὶ τῆς Λιβίας μαρτυροῦνται“.

8) Suet. Tib. 50, 51.

9) Ozešć Isza str. 43—45..

Liwii i wypadków z tem połączonych. Liwia umarła w 29 r. po Chr. w 86 roku życia. „Teraz dopiero“, powiada on, „runęło wszystko na głowę; bo za życia tej pani było jeszcze do kogo się uciec, zwłaszcza że Tyberjusz miał wkorzenioną do matki miłość a Sejan nie śmiał się jej woli opierać. Teraz dopiero obaj się bezpiecznie na wszystko odważyli“¹⁾).

Wychodząc z zapatrywania, że tylko wiele przyczyn razem skłonić mogło Tyberjusza do opuszczenia Rzymu raz na zawsze, szukają nowocześni pisarze jak Merivale²⁾, Sievers³⁾ i Freytag⁴⁾ innych powodów bardziej psychologicznej natury i znajdują je jużto w pewnych ułomnościach charakteru Tyberjusza, jużto w zagrożonem stanowisku jego, jako władcy Rzymu. Tak według zdania Merivala skłoniła Tyberjusza do tego usunięcia się jego zdawna żywiona odraza do publicznych występów i uroczyści, czego w Rzymie jako naczelnik państwa nie mógł uniknąć i coraz bardziej wzrastające przygnębienie będące wynikiem gorzkich rozczarowań, nieustannych podejrzeń i ciągłych słusznych i niesłusznych wyrzutów, z którymi się spotykał⁵⁾).

Z drugiej strony i to nie jest wykluczonem, że w obec coraz otwarciej występującej nieprzyjaźni stronnictwa Iuljjskiego, względ na osobiste bezpieczeństwo nakazywał cesarzowi oddalenie się z Rzymu. Takie zapatrywanie wypowiada Sievers⁶⁾ a prawdopodobieństwo jego znajduje potwierdzenie w tej okoliczności, że nawet po upadku Sejana nie powrócił już Tyberjusz nigdy do Rzymu. Niepodobna jednak i o tem zapomnąć, że charakterowi jego bardziej odpowiadała samotna piękna wyspa o łagodnym klimacie i nie łatwo przystępnych wybrzeżach a jednak tak blisko ogniska rządów leżąca, niż wiecznie gwarna, rojąca się ludźmi, niezdrowa i niebezpieczna dla samowładcy stolica.

Pod pozorem otwarcia kilku nowowynbudowanych świątyń w Campanii, z bardzo szczupłym gronem towarzyszy opuścił Tyberjusz Rzym na zwsze w r. 26 po Chr. Wkrótce po wyjeździe zdarzył się w drodze niebezpieczny wypadek, który wyjednał Sejanowi u cesarza jeszcze znakomitszą miłość i zaufanie. Pewnego dnia bawiąc w górach

¹⁾ Tac. Ann. V 3. Dio Cassius, LVIII, 2.

²⁾ Merivale, Gesch. d. Römer III, str. 228—230.

³⁾ Sievers. Tac. und Tib. str. 70.

⁴⁾ Freytag, Tib. und Tac. str. 213—217.

⁵⁾ Merivale, Gesch. d. Römer, III, str. 229.

⁶⁾ Sievers. Tac. und Tib. str. 70, 71.

Fondi nad Gaetańską zatoką urządzili sobie podróżni ucztę w zagłębieniu skalistem od natury utworzonym; w tem niespodzianie przy samem wejściu kamienie w powale zaczęły się zapadać i przytłukły kilku służących. Wszyscy biesiadnicy ze strachu pouciekali, tylko Sejan olbrzymią obdarzony siłą, wspiąwszy się nad Tyberjuszem tak długo rękami i grzbietem kamienie na sobie dźwigał aż nadbiegli żołnierze i wyratowali obudwu z krytycznego położenia. Odtąd Sejan mógł liczyć na bezgraniczne zaufanie Tyberjusza.

W dalszej podróży zwiedzano prześlizne okolice Campanii, ale Tyberjusz nie znalazł tu jeszcze pożądanego spokoju, nie mógł się bowiem ochronić przed natarczywością zbiegającej się zewsząd ludności, chciwej ujrzenia i złożenia hołdu monarsze i jego wszechwładnemu ministrowi.

Wybrał więc sobie cesarz na miejsce stałego pobytu wyspę Capri, własność cesarskiego domu, którą jeszcze August oczarowany jej pięknnością nabył w r. 29. przed Chr. drogą zamiany od gminy Neapolitańskiej. Na widnokregu morskim otwierającym się oczom turysty z wybrzeża nieśmiertelnej pięknnością zatoki Neapolitańskiej rysują się strome skaliste ściany tego samotnego ziemi zakątka, wabiącego równie wdziękiem położenia jak dziwnie miłym klimatem. Dzisiaj po dwóch godzinach podróży, pełnej najprzyjemniejszych wrażeń wywołanych niezrównaną pięknnością otaczającej natury, przenosi podróżnych elegancko i wygodnie urządzonej parowiec przez błękitne fale Tyrreńskiego morza do wysokich, stromych ścian Caprejskiego wybrzeża. Na skalistych terasach zwieszających się tuż nad morzem wznoszą się śliczne wille i pensjony kąpiące się w blasku południowego słońca i bujnej zieloności, powstającej wszędzie, gdzie tylko trochę ziemi przyległo do skał nagich, szarych i poczerniałych ze starości. Po nad takim wybrzeżem wznoszą się ku środkowi wyspy liczne grzbiety i szczyty skaliste ozdobione ruinami will Tyberjusza, których dwanaście kazał on tu sobie wybudować, nazywając je imionami dwunastu bóstw olimpijskich.

Na północnem skrzydle wyspy, na samym szczycie skalistej i z trzech stron spadzistej góry czernieją z dala starożytne gruzy willi Jowisza. Tu najwięcej i najdłużej przebywał Tyberjusz i nie opuszczał jej zwłaszcza w chwilach takich, kiedy jak w czasie odkrytego spisku Sejana a nawet i po jego stłumieniu nie czuł się dosyć bezpiecznym. Niewiadomo, co bardziej tu podziwiać, czy na jednej

stronie niedostępną warowność pionowo spadzistych stoków tej góry, czy na przeciwległej równie niedostępną ale zarazem dziwnie majestatyczną architekturę. Natura wyrzeźbiła tu całą katedrę medyolańską wież, kopuł, wieżyczek, jakichś niby posągów, kapitelów, koronek, balustrad, obelisków i filarów. Tam też znajduje się w połowie góry grota, której strop zdobią liczne stalaktyty — znać jeszcze szczątki starożytnych schodów, wiodących do morza; należy się domyślać, że z willi Tyberyusza prowadził podziemny chodnik do tej groty i dalej do morza. Trochę dalej jest wspaniała „Grota bianca“. Cały jej strop i ściany górne pokrywają liczne stalaktyty. Grota ta dzieli się na dwie części. Górna, biała i w stalaktyty bogata robi wrażenie jakby chóru z alabastru wyrzeźbionego; jest tam nawet najwyraźniejszy balkon mieniący się barwą błękitną, jakby z fal zmarzniętych lazuru albo obłoków gęstych zbudowany. Dolna część jasno błękitna ze sławną niebieską grota, do której przez mały otwór nad morzem dostać się można tylko w małej barce. Kilkadziesiąt kroków dalej zdobi tę przedziwną część góry „Arco naturale“, przewyższający swoją pięknnością wszystkie łuki ręką ludzką stworzone. Na wiecznie zielonem tle traw, gajów oliwnych i kaktusów wspaniale odbija niezwykła jego budowa. Jednem ramieniem oparty o terasę, z której wspaniały widok na południową stronę, Amalfi i Salerno, drugim ramieniem opiera się w morzu, które z niebieskiego zwierciadła wysnuwa białą piankową koronkę ku większej stóp jego ozdobie. Toż ramię jest znacznie szersze od pierwszego i posiada kształt baszty w liczne strażnice i okna starannie wykute opatrzoną. Cały łuk ubrany zielenią wijących się po jego ścianach bluszczów, dzikich laurów i kaktusów.

Na szczycie takiej góry znajduje się dziś jeszcze cały labirynt ruin willi, której położenie mające tyle piękna i królewskiego majestatu pozwalało jej godnie nosić imię największego boga rzymskiego. Widok, jaki się ztąd roztacza dokoła, należy bezwątpienia do najpiękniejszych w świecie całym.

Nie tylko bowiem czarowna zatoka Neapolu przedstawia się w całej swej wspaniałości, lecz widnokrąg znacznie się rozszerza — widać ztąd góry Sorrentu aż do szczytu Campanelli, wyspy Syreny, zatokę Salerno, okolice Paestum a dalej Kalabryjskich gór grzbiety; z drugiej strony Wezuwiusz, smugą szarego obłoku mącący niezrównaną czystość błękitnego niebios stropu a u stóp jego tę część Campanii noszącej słusznie miano ogrodu ziemi; Torre Anunziata,

Torre del Greco, — Resina i Portici, Baja ; na morzu dalej Procida i Ischia a po za Procidą część Gaetańskiej zatoki. Takie ustronie wybrał sobie starzejący się władca Rzymu, aby w niem zdala od znienawidzonych ludzi przepędzić resztę dni swoich. Wybór taki jest w każdym razie dodatnim rysem charakterystycznym tego monarchy, dowodzi bowiem niemałego poczucia piękna i na greckich wzorach wykształconego pojęcia o tych przez Rzymian prawie nieodczuwanych naturalnych jego podstawach, jakimi są odpowiednie położenie i otoczenie.

Zresztą także niezrównana łagodność klimatu a zwłaszcza owa jednostajność ciepłoty musiała pociągać starca widokami utrzymania zdrowia i długiego życia. Wszystkie pory roku są tu bardzo względne; grudzień, styczeń i luty bywają najsuchsze i ciepłe tak prawie, jak u nas na wiosnę. W lutym zaczynają się deszcze, z którymi łączy się zwykle wichur ostry i burza na morzu trzy dni zwykle trwająca. Żegluga wówczas jest niepodobną a komunikacja ze światem zupełnie przerwana. Ale już na początku lutego budzi się życie wiosenne w ogrodach i winnicach gdzie wyspiarze podnoszą i czyszczą winne krzewy i przywiązują je do żerdzi układanych w regularne kosze. Cytryny i pomarańcze przykryte słomianymi matami dla ochrony od wiatru teraz żółknieją i dojrzewają a wszystkie drzewa owocowe w drugiej połowie lutego lub na początku marca obsypują się białym i różowym kwiatem. Piszący to zwidził wyspę Capri w pierwszych dniach kwietnia ; panował tam wówczas taki upał jak u nas w lipcu ; drzewa ugięły się pod ciężarem owoców a cała roślinność już się prawie do snu letniego układała. Zresztą nieznośność upałów łagodzą wiatry od morza. Szczyty gór a zwłaszcza willa Jowisza, co jak latarnia na jednym z nich wystrzela, doznaje całej srogości wichrów, które też w znacznej części obok ludzkiej dłoni, przyczyniły się do rychłego zniszczenia tego pięknego pomnika starożytności.

I Tyberyuszowi wichry musiały nieraz dokuczyć, wówczas jednak przenosił się on do innych niżej położonych will zabierając ze sobą szczupłe ale doborowe towarzystwo, w którego gronie teraz spokojnie czas spędzał. Rycerz Curtius Atticus i uczony prawnik Cocceius Nerva byli zawsze u jego boku a oprócz nich kilku greckich retorów i gramatyków, z których pomocą bawił się zawiłymi pytaniami z greckiej mytologii lub gramatyki i czarnoksiężników umięjących

ustawiać i odgadywać horoskopy przyszłości¹⁾ Wśród tych zabaw nie zapomniał jednak ani na chwilę o rządach, sprawowanych teraz za pośrednictwem Sejana, który bawił naprzemian w Rzymie i na Caprei.

Taki sposób życia i zupełna niedostępność dla wszystkich były przyczyną, że na ulicach Rzymu opowiadano sobie najdziwniejsze pomysły o strasznym wyuzdaniu i rozpuszczeniu Tyberyusza, o upijaniu się i krwawych okrucieństwach, których się tam dopuszczał zdala od oka ludzi. Pogłoski te, których nicość została wyżej wykazaną, dostały się jednak do dzieł historyków starożytnych i przyczyniły się również do zhańbienia pamięci Tyberyusza. Bardzo trafnie wyraża się o tem prof. Morawski: „Niewątpliwie“, powiada on, „tworzy ten pobyt na Capri ostatni akt tragedji jego życia i kończy się krwawo i okropnie, ale większa część historyków nie jest na wysokości całej grozy tego dramatu. opowiada nam o trzaskach tam, gdzie pioruny wstrząsały duszą imperatora i węglami jego domu“²⁾.

XI.

Słusznie uważają nowocześni historycy wyjazd Tyberyusza na Caprę jako stanowczy zwrot w rządach tego monarchy. Ostatnich 11 lat życia, które tam przepędził, to odrębny okres tak odmienny od poprzednich czasów samowładztwa, że można śmiało nadać mu nazwę tyranii i to w najgorszym tego słowa znaczeniu.

Ale mylnem jest zapatrywanie Tacyty a za nim niektórych nowoczesnych pisarzy, że ta zmiana nagle nastąpiła; przeciwnie, jak to starałem się już przedstawić, wiele zaszło już przedtem wypadków, które z wolna pogarszały sytuację: śmierć Germanika i Druzusa, intrygi Agrippiny, coraz bardziej wzrastająca niechęć ludu i arystokracji rzymskiej a po nad to wszystko nieszczęśliwy wybór takiego niegodnego ministra jak Sejan i obdarzenie go nieograniczonym zaufaniem. Jeżeli nad rządami Tyberyusza rozpostarła się teraz postępująca, burzliwa noc, przerywana tylko złowrogimi blaskami nieustannie uderzających gromów, to większą część winy tego ponosi ten ambitny ulubieniec cesarski. On to był najgłówniejszym podlegaczem i wykonawcą tych okropności, które teraz nastąpiły i jako największa

¹⁾ Tac Ann. IV, 58, 67. Dio Cass. LVIII, 1.

²⁾ Morawski. Cesarz Tyberyusz, str. 59.

hańba rządów Tyberjusza znane są w dziejach pod nazwą procesów o zbrodnię obrazy majestatu ¹⁾.

Prawo karzące obrazę majestatu jest dawniejszego pochodzenia. Już za czasów rzeczypospolitej istniało *crimen perduellionis*, jako zamach na honor i dobro państwa. Po przetworzeniu rzeczypospolitej w cesarstwo, oddane zostało to prawo będące niegdyś ochroną całego narodu, zupełnie naturalnym sposobem na usługi przedstawicielowi tegoż t. j. panującemu. To co za czasów rzeczypospolitej było zbrodnią stanu, stało się teraz identycznym ze zbrodnią obrazy majestatu cesarskiego. Lecz podczas gdy Cezar wcale nie, a August bardzo tylko miernie szafował tem prawem, Tyberjusza przeciwnie spotyka zarzut jak największego rozszerzenia, zastosowania i rozmaitych nadużyć przy wykonywaniu tego prawa.

Myli się Tacyt czyniąc z procesów o zbrodnię majestatu wyjątek od ogólnej pochwały pierwszej połowy rządów Tyberjusza ²⁾, gdyż okazuje się, że Tyberjusz przeciwnie w tym czasie bardzo oględnie władał tą niebezpieczną bronią, jużto odrzucając skargi, jużto łagodząc surowość wyroków.

Pobieżny przegląd podanych przez Tacytę procesów z tego czasu wyjaśni najlepiej całą sprawę:

1. Falanius i Rubrius, dwaj ekwici zaskarżeni o obrazę majestatu zostają uwolnieni na rozkaz Tyberjusza ³⁾.

2. Tak sam wynik procesu prokonsula Bitynii Graniusa Marcellusa ⁴⁾.

¹⁾ Tac Ann. I. 72: „Nam legem maiestatis reduxerat“ II, 31. o wykupowaniu niewolników, III. 22, IV. 6, i t. d. Suet. Tib. 58, „Sub idem tempus, consulente praetore an iudicia maiestatis cogi iuberet, exercendas esse leges respondit et atrocissime exercuit. Dio Cass, LVII, 19, 20, 24. Niebuhr Vorträge str. 172. Karol Hoeck, Röm. Gesch. I. 3 Abt. str. 71—77. Duruy, De Tiberio imperatore str. 51—53. Duruy—Hertzberg str. 501—504. Wolterstorff. Ueber den Einfluss str. 6—31. Sievers Tac. unth Tib. str. 33, 34. Merivale III, str. 168—176, 185. Stahr, Tiberius str. 156—164. Pasch, Zur Kritik str. 79. Peter Gesch. Roms III. str. 194. Freytag Tib. und Tac. str. 103—108. Herm. Schiller. Geschichte der röm. Kaiserzeit I, str. 291. Ranke Weltgesch. III. str. 59—65 i Frantisek Pakosta Soudy přestupku zakona de maiestate za panovani Tiberiova. V Pisku 1889.

²⁾ Tac Ann. IV. 6.

³⁾ Tac Ann. I. 73. Freytag Tib. und Tac. str. 109. Sievers Tac. und Tib. str. 34. Merivale III, str. 176.

⁴⁾ Tac Ann. I. 74. Sievers jak wyżej str. 35. Freytag j. w. str. 110. Merivale j. w. III, 177.

3. M. Libo Drusus w poważny, jak widzieliśmy, spisek wplątany sam się zabija; wyrok pośmiertny uznaje jego winę i obdarza oskarżycieli ¹⁾.

4. Apuleia Varilla na prośbę Tyberyusza nie zasądzona lecz oddana krewnym ²⁾.

5. Lepiola, jako trucicielka skazana na wygnanie.

6. Pretor Magius Cecilianus oskarżony przez dwóch ekwitów o zbrodnię majestatu; okazuje się niewinnym a oskarżyciele ukarani wygnaniem ³⁾.

7. Caesius Corolus prokonsul Krety i Kyreny oskarżony o zdzierstwo zostaje skazany na zwrócenie szkody ⁴⁾.

8. Antistius Vetus zaskarżony przez samego Tyberyusza o wszczęcie buntu w Macedonii, skazany na wygnanie ⁵⁾.

9. Celutorius Priscus oskarżony z powodu ułożenia i odczytania w towarzystwie kobiet, w domu Petroniusza zebranych poematu żalobnego na cześć Druzusa, jeszcze przed jego śmiercią; senat kazał go natychmiast stracić. Cesarz, który wówczas w Campanii bawił, zgañił tak szybkie postępowanie stanowczo. Rozgniewała go, jak Dio Cassius zapewnia, nietyle kara surowa, co raczej wyrok śmierci wydany przez senatorów bez jego wiedzy. Wówczas musiał senat na jego rozkaz uchwalić, że na przyszłość spełnienie wyroku następować ma dopiero po dniach dziesięciu ⁶⁾.

10. Junius Silanus prokonsul Azyi z powodu zdzierstwa na wygnanie skazany ⁷⁾.

11. Oskarżenie L. Enniusa o zbrodnię majestatu znosi Tyberyusz na mocy swej władzy trybuńskiej ⁸⁾.

Z jedenastu zatem wypadków, tylko cztery skończyły się zasądzeniem z powodu obrazy majestatu; zresztą oskarżonym dowiedziono

¹⁾ Tac Ann. II, 27—32. Sievers j. w. str. 35, 36. Freytag j. w. str. 113. Merivale j. w. III, str. 149.

²⁾ Tac Ann. II, 50. Sievers j. w. str. 37. Merivale j. w. str. 179.

³⁾ Tac Ann. III, 22. Sievers j. w. str. 38. Freytag j. w. str. 162. Merivale.

⁴⁾ Tac Ann. III, 37. Sievers j. w. str. 38, Freytag j. w. str. 166.

⁵⁾ Tac Ann. III, 38, 70. Sievers j. w. str. 39. Freytag j. w. str. 167.

⁶⁾ Tac Ann. III, 38. Sievers j. w. str. 39.

⁷⁾ Tac Ann. III, 49, 51. Suet. Tib. 75. Dio Cass. LVII, 20. LVIII, 27. Sievers j. w. str. 39. Freytag j. w. str. 70. Merivale III, str. 177.

⁸⁾ Tac Ann. III, 66. Sievers j. w. str. 40. Freytag j. w. str. 174—6. Merivale III, 179.

⁹⁾ Tac Ann. III, 70. Sievers j. w. str. 41. Freytag j. w. str. 177, Merivale III, str. 179.

ich winy, a surowy wyrok wydany na Celutoriusa Priscusa dowodzi wprawdzie nikczemności rzymskiego senatu, lecz Tyberyuszowi żadnej ujmę nie przyniosło.

Dlatego jestto niesłusznem i nieprawdziwem, gdy nowsi pisarze, jak: Wolterstorff ¹⁾, Pasch ²⁾, Bernoulli ³⁾ i Pakosta ⁴⁾, już w pierwszej połowie rządów Tyberyusza dopatrują się błędów, które dopiero znacznie później pośród zmienionych okoliczności występują. Zapatrywanie takie wydać się musi tem bardziej błędnem i niezgodnem z prawdą historyczną, skoro zważymy, że wszyscy inni pisarze jednomyślnie poświadczają o zbytniem wzmożeniu się procesów o obrazę majestatu dopiero w późniejszym okresie panowania tego monarchy.

Już B. G. Niebuhr w swoich „Wykładach“, które się ukazały jeszcze przed rozpoczęciem naukowego sporu o Tyberyusza wyraża bardzo trafne zapatrywanie na tę sprawę. „W całości wzięwszy“, powiada on, „stan państwa rzymskiego w pierwszym okresie rządów Tyberyusza był bardzo szczęśliwy; skazanych było bardzo mało a i pomiędzy nimi prawie nie było godnych pożałowania z tego powodu“ ⁵⁾.

Karol Hoeck, wierny zresztą zwolennik Tacytowskiego obrazu powiada jeszcze wyraźniej: „Dopiero w drugiej połowie tego pryncypatu znajdujemy straszliwe zastosowanie prawa karzącego zbrodnię obrazy majestatu w nadmiernie licznych procesach ale i teraz zawsze senat okazywał się sprytniejszym w wysłdzeniu ofiar tego prawa, niż sobie Tyberyusz życzył i niż był skłonny oddawać te ofiary na pastwę niskich namiętności tej korporacyi i oskarzycieli. Jeszcze i teraz przez dłuższy czas odrzucał z reguły skargi o zbrodnię stanu“ ⁶⁾.

Zupełnie tego samego zdania są inni pisarze jak Duruy ⁷⁾, Merivale ⁸⁾, Sievers ⁹⁾, Stahr ¹⁰⁾ i Freytag ¹¹⁾. Jest więc rzeczą niezawodną, że okropności, w które tak obfitują późniejsze lata rządów Tyberyusza, są wynikiem strasznego zepsucia i upadku moralnego ludzi

¹⁾ Dr. Wolterstorff. Über den Einfluss str. 6.

²⁾ Dr. Pasch. Zur Kritik str. 79.

³⁾ Dr. I. I. Bernoulli. Über den Charakter des K. T. str. 22.

⁴⁾ Fr. Pakosta Soudy přestupku zakona de majestate.

⁵⁾ Niebuhr. Vorträge über röm. Gesch. str. 172.

⁶⁾ Karl Hoeck, Röm. Gesch. I. 3 Abt. str. 83.

⁷⁾ Duruy-Hertzweg Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 504, 505.

⁸⁾ Merivale Gesch. d. röm. III, str. 185.

⁹⁾ Sievers Tac. und Tib. str. 34, 79—95.

¹⁰⁾ Stahr Tiberius str. 174, 175.

owych czasów, co zwłaszcza sam Tacyt tak żywymi barwami maluje ¹⁾. Niesłychana przewrotność rzymskiej arystokracji korzającej się i pełzającej podle a równocześnie knującej potajemnie intrygi i spiski, nie tylko nie była w stanie położyć tamy wyuzdaniu ducha szpiegostwa i najnikczemniejszego delatorstwa, lecz przeciwnie najpierwsi mężowie w senacie i w państwie uważali to za godne siebie zajęcie. Temu ogólnemu prądowi i dążeniu do gwałtów, temu upodobaniu w okrucieństwie nie mógł się sam Tyberjusz długo opierać i musiał mu uleść, choć z pogardą w duszy dla tych ludzi, którzy go do tego spowodowali. Sąd historyi nie może go dlatego usprawiedliwiać; jako monarcha, posiadający wszelką władzę w swem ręku mógł był i powinien nie dopuścić do wzrostu ponad wszelką miarę liczby tych potwornych procesów, które zawsze pozostaną hańbą jego rządów i jego imienia. Jeden tylko nowoczesny pisarz L. Freytag usiłuje i w tym wypadku zupełnie zmyć wszelką winę z Tyberjusza: usiłowanie to jednak uważać trzeba jako stanowczo nieudane, dowodzi ono tylko, że autor tak samo jest stronniczym, jak ci bezwzględni zwolennicy Tacytowskiego obrazu, przeciwko którym walczy.

Freytag ²⁾ wylicza 148 procesów i dzieli je na dwie kategorie: takich, których wina nie da się stwierdzić dokładnie i takich, którzy w istocie byli winni. Z 38 osób należących do pierwszej kategorii 24 jednak skończyły nieszczęśliwie a los 9 pozostaje niepewny, chociaż nie można przyjąć nieugruntowanego twierdzenia Freytaga, że te osoby nie zostały z pewnością stracone.

Druga kategoria obejmuje 109 wypadków i dzieli się na procesy kryminalne i o zdradę stanu. Procesy kryminalne dotknęły 57 osób, są one dla nas mniej ważne, jako nie mające wielkiego wpływu na ocenienie postępowania Tyberjusza. Jak lekkim i powierzchownym jest sąd Freytaga w tej sprawie, dowodzi następująca okoliczność: Wyliczając w chronologicznym porządku zasądzone osoby, powiada krótko na r. 33-ci: „Stracono 20 znanych delatorów. „Winni“. Krótko to i zwięźle ale bardzo nierozważnie i z prawdą historyczną niekoniecznie zgodne. Najpierw nie ma na to żadnego dowodu, co Freytag jako rzecz pewną przyjmuje ³⁾, że te osoby zostały stracone dopiero po przeprowadzonym procesie, udowodnieniu winy i wydaniu pewnego

¹⁾ N. p. Tac. Ann. VI, 71.

²⁾ Freytag Tiberius und Tac. str. 293—307.

³⁾ Tamże str. 272, 273.

wyroku. Powtóre tylko Dio Cassius¹⁾ donosi, że to byli najgorsi oskarzyciele. Inne starsze i ważniejsze źródła nic o tem nie wiedzą. Tacyt²⁾ i Suetonius³⁾ donoszą tylko zgodnie, że to były osoby rozmaitego wieku i płci. „Inter eos feminae et pueri“ powiada wyraźnie Suetonius. Zdaje mi się, że to doniesienie zasługuje bardziej na wiarę, niż znacznie późniejsze opowiadanie Dio Cassiusa o „znanych delatorach“.

Wynik zestawienia procesów o zdradę stanu według sprawozdania Freytaga tak się przedstawia. że z 52 oskarżonych dokładnie połowa to jest 26 zostało zasądzonych a innych uwolniono⁴⁾.

Ale Sievers⁵⁾ utrzymuje zupełnie słusznie, że my tylko o dawniejszych procesach jesteśmy dokładnie poinformowani a szczupłe tylko mamy wiadomości o późniejszych, tych właśnie, które najbardziej obwiniają Tyberysusa. Wreszcie przeciwko bezwzględnemu przyjęciu uniewinniającego sądu Freytaga przemawia także wielka przerwa znajdująca się w Rocznikach Tacyta. Ta przerwa obejmuje większą część V, i początek VI księgi. Wskutek tego brak nam dokładnych wiadomości o niektórych wypadkach z r. 29-go, o wszystkich z 30 roku i o większej części z r. 31 po Chr.⁶⁾ Mimo to sędzi Freytag stanowczo, że Tacyt podał liczbę i jakość procesów prawie zupełnie dokładną. i to twierdzenie opiera na zgodności Tacyta ze Suetoniusem i Dio Cassiusem w tej mierze. Ale Freytag nie wiedział chyba o tem, że gruntowne studia filologiczno-porównawcze Reichana⁷⁾, Thamma⁸⁾ i innych dowiodły niezbicie, że zgodność późniejszych historyków z Tacytem polega na używaniu tych samych źródeł, a co się Dio Cassiusa tyczy to historyk ten nietylko Tacyta przepisywał, lecz usiłował i tak już zmienionemu Tacytowskiemu obrazowi Tyberysusa, nadać jeszcze ciemniejsze barwy⁹⁾. Czyż to usiłowanie nie okazuje się naprzykład jawnie

¹⁾ Dio Cassius LVIII, 21: „τούς τε ἑπιβουλάτους τῶν τὰς κατηγορίας ποιουμένων ἀποθανεῖν ἐν μὲν ἡμέρᾳ“.

²⁾ Tac. Ann. VI, 19: „Iacuit in mensa strages, omnis sexus, omnis aetas“.

³⁾ Suet. Tib. 61.

⁴⁾ Tib. und Tac. str. 304.

⁵⁾ Sievers Tac. und Tib. str. 34.

⁶⁾ Tacitus Annales wyd. Nipperdey str. 273. Anmerkung 5 14.

⁷⁾ Henr-Reichan. De fontium delectu str. 18—26.

⁸⁾ M. Thamm. De fontibus ad Tib. historiam pertinentibus str. 28, 47.

⁹⁾ Reichan. De fontium delectu str. 20: Inde non modo in factis sed etiam in moribus dijudicandis maiorem quidem sed talem consensum reperimus, ut Tiberii imaginem a Tacito delineatam jam tristem et atrocem, tristiorem etiam et foediorem effingere sine dubio Dio studeat.

w sprawozdaniu o dwudziestu „znanych delatorach?“ Podziwiać można łatwość z jaką stronnicy Freytag pomija całą przerwę w Rocznikach Tacyta, mimo, że jak to znakomity wydawca Roczników dowiódł, brakująca część zawierała tak ważne wypadki, jak opis wygnania Agrippiny na wyspę Paudataryę, jej syna Nerona na wyspę Poncyę, opis śmierci tegoż i jego brata Druzusa w podziemiach Palatynu, odkrycia spisku Sejana i całego upadku, prześladowania jego przyjaciół i wreszcie ukarania Livii, żony Druzusa ¹⁾.

Dlatego sprawozdanie Freytaga o procesach nie może uchodzić jako zupełnie wyczerpujące i dokładne a sąd jego uniewinniający Tyberyusza z zarzutu okrucieństwa przyjmować należy tylko z wielkiem zastrzeżeniem i częściowem jedynie uznaniem.

Oto jak zapatruje się Peter na apologię Freytaga: „Tylko do pewnego stopnia zgodzić się można na to ograniczenie zarzutu okrucieństwa objawiającego się w końcu panowania Tyberyusza, chociaż ilość przykładów zawsze jeszcze dosyć jest wielką i chociaż trzeba o tem pamiętać, że nie jest to wcale rzeczą pewną, czy Tacyt wszystkie gwałty ostatnich lat wyliczył i o tem, że kary jakkolwiek w części zasłużone, były jednak bardzo srogie a dotykając przeważnie ludzi wyższego stanowiska społecznego, musiały naturalnie szerzyć daleko większy przestрах, niż gdyby byli skazani ludźmi małymi i bez znaczenia“ ²⁾.

Takie pośrednie i prawdziwie odpowiadające stanowisko w oceniu Tyberyusza zajmują także Duruy ³⁾ i Ranke ⁴⁾. Przyznają wprawdzie, że dopiero współdziałanie rozmaitych okoliczności uczyniło Tyberyusza tyranem i że inni władcy byli daleko groźniejszymi i bardziej winnymi tyranami, mimo to jednak niepodobna usprawiedliwić okrucieństw, w jakie obfitują ostatnie lata jego rządów. Ostry miecz, którym Tyberyusz najmniejszy objaw opozycji srogo i bezwzględnie chociaż w prawnych granicach pokonywał, był może polityczną koniecznością, przejmować musiał jednak grozą i przerażeniem a mimo to nie usuwał niebezpieczeństwa.

¹⁾ Freytag Tib. und Tac. str. 304.

²⁾ Peter Gesch. Roms III. str. 222, 223.

³⁾ Duruy-Hertzberg Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 531 540.

⁴⁾ Ranke Weltgeschichte III, str. 79, 80.

XII.

Główną przeszkodą na drodze do zuchwałych celów, jakie osiągnąć przedsięwziął sobie Sejan, była Agrippina i całe stronnictwo arystokracji rzymskiej, które w niej i jej dzieciach widziało teraz przyszłość państwa rzymskiego, Wszyscy nowsi pisarze jednomyślnie stwierdzają istnienie stronnictwa Julijskiego¹⁾, jedynie tylko Dr. Pasch usiłuje temu zaprzeczyć, lecz sam osłabia wartość swego zaprzeczenia tem, że sam na innem miejscu zbijając twierdzenie Stahra²⁾, wyraźnie wspomina o istnieniu Julijskiej partyi³⁾. Stronniczość tego obrońcy Tacytowskiego obrazu występuje najwidoczniej w opisie procesu Titiusa Sabina, jednego z głównych zwolenników Agrippiny i przywódców jej stronnictwa, o czem jednak mimo wyraźnego twierdzenia Tacyta⁴⁾ dr. Pasch nie wiedzieć nie chce, a nawet zawzięcie temu przeczy⁵⁾. Inna to rzecz czy Sabinus w istocie był winnym, gdy na rozkaz Tyberyusza został zasądzonym i straconym; prawdopodobnie należy go uważać już za niewinną ofiarę męczemnych intryg Sejana. Usiłowanie Stahra⁶⁾, ażeby winę Sabina udowodnić na podstawie pewnego miejsca z historyi naturalnej Pliniusza⁷⁾ należy uważać jako nieudane, gdyż miejsce owo wcale niczego nie dowodzi. Dio Cassius⁸⁾ czerpiący z tego samego źródła również nie znajduje wcale w tym opisie Pliniusza jakiegokolwiek winy Sabina.

1) Hoeck Röm. Gesch. I 3 Abt. str. 127. Duruy De Tiberio imp. str. 54—58. Stahr Tiberius str. 191—193, 209—211. Kaiserfrauen str. 311—312. Dr. Pasch. str. 65—68. Merivale Gesch. d. Römer III, str. 225—228 243—245. Sievers Tac. und Tib. str. 69—75. Freytag Tib. und Tac. str. 218—223, 228—231, 235—237. Peter Gesch. Roms III, 209—212 Ranke Weltgesch. III. str. 73—75. Schiller Gesch. d. röm. kaiserzeit str. 296—298. Duruy-Hertzberg Gesch. des röm. Kaiserreichs str. 505—508.

2) Stahr, Tiber. und Tac. str. 191.

3) Dr. Pasch, Zur Kritik str. 73.

4) Tac. Ann. IV, 68: Julio Silano et Silio Nerva consulibus foedum anni principium incessit tracto in carcerem industri equite Romano Titio Sabino, ob amicitiam Germanici: neque enim omiserat conjugem liberosque eius percolere, sectator domi, comes in publico post tot clientes unus, eoque apud bonos laudatus et gravis iniquis.

5) Dr. Pasch Zur Kritik str. 73.

6) Stahr, Tib. str. 191, 192.

7) Plinius H. N. VIII, 61. C. Pl. Sec. Naturgeschichte übersetzt von Gottfried Grosse, str. 310.

8) Dio Cass LVIII, 1.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostateczny cios zadany Agrippinie i jej dzieciom byłby już znacznie wcześniej nastąpił, gdyby Sejan i Tyberysz nie potrzebowali się oglądać na cesarzową Liwię, która może cieszyła się z upokorzenia rodziny Germanika, lecz nie życzyła sobie wcale jej zupełnego zniszczenia. Dopiero po jej śmierci odważył się Tyberysz kilkakrotnie nadsyłać skargi do senatu przeciwko Agrippinie i jej dzieciom, domagając się ich ukarania w surowym tonie¹⁾. Jakby na poparcie tej skargi urządziło niezadowolone pospólstwo tłumną demonstrację przed kuryą, niosąc na czele obrazy Agrippiny i Nerona, co tylko przyspieszyło ich zgubę.

W Rocznikach Tacyta rozpoczyna się w tem miejscu wielka przerwa i jedynie z doniesienia Suetoniusa wiemy, że Agrippina na mocy uchwały senatu została wreszcie uwięziona i wygnaną na wyspę Pandataryę. Srogie obejście się z nią straży wojskowej i rozpacz ostateczna doprowadziły ją do tego, że wkrótce dobrowolnie się załodziła²⁾. Mimo wielkie przynioty tej kobiety, którą często nieliczący się z historyczną krytyką pisarze jako wzór niewiasty i matki rzymskiej podają, przynac jednak należy wraz z Tacytem, że w większej części sama zasłużyła na tak pożałowania godny koniec³⁾. Równocześnie został także Nero wygnany na wyspę Poncyę, gdzie umarł w r. 31. po Chr. nie wiadomo jaką śmiercią⁴⁾.

Większa część nowszych pisarzy, opisuje w ten sposób zniszczenie familii Germanika⁵⁾, przytem oczywiście zapatrywania na winę Tyberysza jak zwykle znacznie się różnią. Podczas gdy Dr. Pasch w postępowaniu Tyberysza widzi tylko nienawiść, zemstę a nawet krwiożerczość, to na przeciwnym krańcu stoi Freytag, który nietylko Tyberysza, ale nawet i Sejana od wszelkiej winy w tej sprawie rozgrzesza⁶⁾; jestto zapatrywanie zupełnie nieuzasadnione i stojące

1) Tac. Ann. V, 3, 5.

2) Suet Tib. 53. „convitiantique oculum per centurionem verberibus excussit“.

3) Tac. Ann IV, 67.

4) Suet Tib. 54: Putant Neronem ad voluntariam mortem coactum...

5) Hoeck, Röm. Gesch. I. 3 Abt. str. 142—150, 170—172. Stahr Tib. str. 191—193, 209—211. Pasch str. 65—68. Merivale Gesch. d. Römer III. str. 244, 245. Sievers Tac. und Tib. str. 71—75. Freytag, Tib. und Tac. str. 218—223, 228—231, 235—237. Peter Gesch. Roms. III. str. 214. Beulé Tib. und d. Erbe d. August. str. 105, 120. Ranke Weltgesch. III. 73—75. H. Schiller Gesch. d. röm. Kaiserzeit I. str. 296—298.

6) Freytag Tib. et Tac. str. 240—243.

w najjaskrawszem przeciwieństwie do źródeł historycznych. Nie mogło jednak być inaczej, gdy sobie ten autor z góry postawił zadanie, zmyć wszelką plamę z Tyberjusza. Wobec krytyki historycznej jest to jednak rzeczą niemożliwą i przebaczyć by to można chyba tylko dowolności, jaką posługują się autorowie romansów historycznych. Niepodobna przecież przypuścić, żeby Tyberjusz dla zabezpieczenia swego stanowiska nie posiadał innych środków, jak zniszczenie własnej rodziny.

Podobnie zapatruje się na tę sprawę Duruy, a jego zdanie zasługuje na powtórzenie w całości: „Jestto — powiada on — nie- szczęściem takich rządów, jak rzymskie cesarstwo, że każdoczesny władca musi w nieustannej żyć trwodze przed ambitnymi zamiarami swoich najbliższych. Tyberjusz wprawdzie nie stworzył sam takiego stanu rzeczy, lecz pogorszył go znacznie przez swoją nieufność, przez pogardę ludzi i wreszcie niebezpieczną gotowość rozlewu krwi; zamknąwszy się w samotności, zdaleka od świata i scen katowskich, których pośrednim lub bezpośrednim był powodem, stawał się coraz bardziej nieubłagany i bezlitosny. Ludzie nie mieli wreszcie u niego więcej znaczenia, jak pionki na szachownicy, a kto mu tylko nie służył, a zdawał się mu zawadzać, musiał być zniszczonym¹⁾).

Sejan tryumfował, gdyż wszystkie jego zbrodnicze plany dotychczas doskonale mu się udawały. Gdy wkrótce potem także i młodszy syn Agrippiny, Drusus został o zdradę stanu oskarżony i uwięziony w podziemiach Pałatynu²⁾, wówczas już nie było nikogo, ktoby mógł przeszkodzić jego zuchwałym planom. W oczach wszystkich urosło jego znaczenie do niebywałego stopnia a cesarz, senat i lud obsypywał go coraz nowymi oznakami czci, łaski i pochlebstwa. Wystawiono na cześć jego niezliczoną ilość posągów w całym państwie³⁾ a nawet u legionów były jego wizerunki w poszanowaniu. Dio Cassius⁴⁾ szeroko rozpisuje się o tych wyszczególnieniach, które niejednokrotnie wdzierały się, nawet w prawa i w prerogatywy królewskiego majestatu. Dzień jego urodzin miał być publicznem świętem, przysięgano na jego szczęście i składano ofiary przed jego posągami. Właśnie ta wszelką miarę przechodząca cześć dla Sejana miała najpierw zwrócić uwagę cesarza na niebezpieczeństwo, jakie

1) Duruy-Hertlberg *Gesch. d. röm. Kaiserreichs* str. 515, 516.

2) Suet. Tib. 54. Dio Cass. LVIII 3.

3) Suet. Tib. 48.

4) Dio VLIII, Cass. 3—6.

dla niego samego urosło z tego potężnego stanowiska jego ulubieńca. Nie ulega wątpliwości, że Tyberysz już wówczas postanowił upadek Sejana. Lecz wiedząc dobrze, jak potężnym był ten człowiek przez niego samego wyniesiony, nie odważył się natychmiast uderzyć. Nie podobna było przewidzieć, coby z tego wynikać mogło, gdyby Sejan w razie otwartego wystąpienia Tyberysza przeciwko niemu stanął na czele oddanych sobie pretoryanów. Tacyt¹⁾ opowiada, jak to on umiał pozyskać sobie przychylność żołnierzy; dlatego wydaje mi się niesłusznym zarzut niektórych młodszych historyków uczyniony Tyberyszowi z powodu jego bądź co bądź roztropnego postępowania przeciwko Sejanowi od chwili, gdy przekonawszy się o zdradzie tego człowieka postanowił go zgubić. Nie dlatego użył podstępu w tym wypadku, że jak to twierdzi Karol Heck w swoim dziele, taki sposób odpowiadał najbardziej jego skrytej naturze, lecz jedynie z tego powodu, że było to nielada zadanie strącić czujnego i potężnego ministra. Ze znakomitego opisu Dio Cassiusa²⁾ znamy dokładnie ten tragiczny koniec, któremu podobnego trudno znaleźć w dziejach świata.

Na rok 31. miał Sejan razem z cesarzem objąć konsulat, lecz tymczasem w tym samym roku spadła na niego ta straszna katastrofa, która Rzym i całe państwo pogrążyła na czas jakiś w strasznym zamęciu. Już w ciągu roku 31. po Chr. rozmaite rozporządzenia cesarskie obsypujące względami i łaskami Gajusa Caligulę dały uczuć Sejanowi, że daleko mu jeszcze do ostatecznego zwycięstwa. To zdaje się skłoniło tego śmiałego zbrodniarza do stanowczego działania, ażeby opierając się na spisku uknutym wśród najbardziej wpływowych ludzi w gwardyi, w senacie, a nawet na dworze Caprejskim, przemocą utrzymać się przy władzy, choćby z usunięciem cesarza. Ale jeden z jego klientów, Satrius Secundus, niewiedomo, czy wielkością zbrodni, czy nadzieją zapłaty pobudzony, zdradził rzecz całą Antonii a ta matka Germanika a babka Caliguli, do swego wnuka wielce przywiązana, wysłała natychmiast zaufanego sługę do cesarza z listem donoszącym o przygotowanej zdradzie. Nie ulega wątpliwości, że wiadomość ta była strasznym ciosem dla Tyberysza, chociaż zresztą na wszelkie wypadki zawsze gotowego. Tem bardziej podziwiać prawie trzeba jego zręczność, z jaką mimo straszną rozterkę duszy, potrafił przygotować i wykonać zamach

¹⁾ Tac. Ann. IV, 2 i wiele innych.

²⁾ Dio Cass. LVIII, 5, 8, 10 i nast.

na własne swoje dzieło, na potężnego ministra. Zwodząc Sejana dalej oświadczeniami łaski i przychylności, uspił jego energię i spowodował do odroczenia ostatecznego wybuchu, a tymczasem tajemnie wezwał do siebie wiernego sobie, chytrego i energicznego pułkownika gwardyi, Sertoryusa Macrona i oddawszy mu dowództwo nad gwardyą pretoryańską, nauczył go całego planu, poczem wysłał go do Rzymu z listami i rozkazem, ażeby w razie otwartego buntu Sejana oswobodził z więzienia Druzusa i postawił go czele senatu i ludu. Gdy Makro w nocy 17. października r. 31. do Rzymu powrócił, porozumiał się natychmiast z jednym z konsulów Memmiusem Regulusem, wiernie Tyberyuszowi oddanym a osobistym nieprzyjacielem Sejana i zapewnił się wierności Graecinusa Lacona, dowódcy straży pożarnej.

Nadszedł wreszcie dzień 18. października, tak fatalny dla Sejana. Regulus zwołał senat do świątyni Apollina. Sejanus otoczony pretoryanami szedł również do pałacu a ujrawszy Macrona mocno się zdziwił, że mu ten żadnego listu od cesarza nie przyniósł. Lecz zdziwienie przemieniło się wkrótce w radość, gdyż Macro przywitawszy go uniżenie, oznajmił mu tajemnie, że mu Tyberyusz nadał trybunicką godność i że ma na to listy, które wnet odda Regulusowi do przeczytania przed senatem. Nadęty pychą wszedł Sejanus do pałacu ciesząc się, że wreszcie tak łatwo dopiął tego, czego od dawna pragnął. Macro tymczasem pospiesza do koszar gwardyi, przedstawia się pretoryanom, jako ich nowy dowódca i pozyskuje ich sobie obietnicą bogatych darów. Laco w tym samym czasie otacza senat swoimi kohortami.

Teraz rozegrała się w senacie ostatnia scena tragedyi Sejanowskiej. Gdy senatorowie pokornie mu wieszowali trybunickiej godności, konsul Memmius Regulus otworzywszy list cesarski, począł w nim czytać najprzód wiele rzeczy obojętnych, do powszechnych spraw państwa się odnoszących. Potem ku ogólnemu osłupieniu następują nagany i niepoehlebne dla Sejana zwroty, wreszcie okropny wyrok, ażeby dwóch senatorów, poufałych Sejana przyjaciół śmiercią ukarać a jego samego natychmiast pod strażą osadzić. Wyrok śmierci był podobno tajnie dodany. Osłupieni senatorowie opuszczają siedzenia, które przy nim zajęli; dają się słyszeć urągania i przekleństwa, podczas gdy Sejanus siedzi poblebły i nieruchomy, jakby nie wiedząc, dokąd to wszystko dąży. Nie ruszył się nawet na pierwszy rozkaz konsula i dopiero za trzeciem **wzwaniem** powstał jak bez duszy,



poczem go Lacon natychmiast zbrojnymi otoczył i do więzienia odprowadzić kazał. Po drodze był sam Sejan jeszcze świadkiem, jak cała jego potęga w jednej chwili runęła. Ten sam motłoch, który go dawniej pochlebstwami otaczał, lub drżał przed jego potęgą, teraz zuchwale obelżywymi wyrazami wysmiewał i szydził w oczy, wyrzucając mu wszystkie zbrodnie; widział Sejan, jak motłoch obalał jego posągi i niszczył obrazy, rozmaitych zniewag się dopuszczając. Uwiecznił rzymski poeta Juvenalis wierszem tę nagłą i niespodziewaną zmianę fortuny. Jeszcze tego samego dnia senat zebrany w świątyni Zgody, skazał Sejana na śmierć; wyrok natychmiast wykonano a nagiego trupa zawleczono wśród obelg na schody Gemoniskie, gdzie jeszcze przez trzy dni leżał wystawiony na wszelkiego rodzaju zelżenia. Lecz nie na tem był koniec. Rodzina, przyjaciele, najbardziej znani zausznicy, wszyscy podejrzani o udział w spisku natychmiast zostali uwięzieni i straceni. Spodlony senat wydając najdziksze dekrety, nie tylko dawał tem folgę długo tłumionej nienawiści i zemście nad Sejanem, lecz chciał się w ten sposób okazać lojalnym strasznie rozgniewanemu cesarzowi. Motłoch przez dni kilka dopuszczał się najszałeńszych wybryków przeciwko zausznikom Sejana, a pretoryanie urażeni o to, że nie oni, lecz kohorty straży miejskiej większem cieszyły się zaufaniem, napełnili miasto rabunkiem i pożogą.

Tyberyusz wcześniej wiedział o szczęśliwym wyniku zręcznie ułożonego planu stracenia i ukarania Sejana; ze szczytu Caprejskiej skały, z willi Jowisza spoglądał niecierpliwie na umówione znaki, które na wzgórzach sąsiedniej Campanii aż ku Rzymowi kazał rozstawić i urządzić, ażeby tym sposobem, jakby nowoczesnym telegrafem mieć rychłą wiadomość o wyniku i stosownie do tego dalsze przedsięwziąć kroki. Już nawet w zatoce Caprejskiej stały gotowe statki, które go w razie nieudania się zamachu miały przewieść do najwierniejszych pułków; wszystko to dowodzi, jak roztropnie umiał sobie poczynąć ten monarcha nawet wśród niesłychanego przygnębienia ducha, w jakie niewątpliwie wprawiła go wiadomość o zdradzie jedyne go z ludzi, któremu zaufał i którego niesłychanemi dobrodziejstwami obsypał.

Toż nie dziw, że umysł jego z dawna już zawodami życia do ludzi zrażony, teraz się jeszcze bardziej w nienawiści do wszystkich utwierdził. Przez dziewięć miesięcy potem nie opuszczał warownej willi Jowisza i nikogo do siebie nie dopuszczał, ani posłów od senatu przy-

byłych z doniesieniem o nowo uchwalonych honorach i pochlebstwach, któremi zawsze gardził, ani konsula Memiussa Regulusa, który stosownie do jego rozkazu przybył na Capreę, aby towarzyszyć cesarzowi w powrocie do Rzymu.

Ta niedostępność i uporeczywe milczenie Tyberysza były tylko powodem jeszcze większej srogości i okrucieństwa senatu, usiłującego ilością ofiar straconych przebłagać gniew pana. Zaczęły się czasy okropne. Sami senatorowie, pomiędzy którymi tyłu było dawnych pochlebców Sejana, teraz siebie nawzajem oskarżali o zbrodnie stanu i mordowali się wzajemnie. Delatorowie zarówno i kaci nie spoczywali a długo trwało, zanim się nieco ukojła zapaleczywość rozszalałego ludu. Litości ani łaski nie znał w owym czasie Tyberysz, przeciwnie ponure jego milczenie zdawało się wymagać coraz nowych ofiar. Apicata, żona Sejana, po okrutnem wymordowaniu jej niewinnych małoletnich dzieci zemściła się na Tyberyszu, donosząc mu dopiero teraz o otruciu jego syna Druzusa przez Sejana i Liwilę, poczem sama sobie śmierć zadała. Wiadomość ta wycisnęła żal z ponurej duszy cesarza, lecz zniszczyła zarazem resztę łagodniejszych uczuć. Liwilę oddano do ukarania matce Antonii, która ją zagłodziła z surowością starej Rzymianki. Lecz mimo szalone zbrodnie i dzikie gwałty, których się w owych okropnych czasach dopuszczano, wszystko odbywało się na pozór w prawnych granicach a nowsi historycy wszelkich odcieni nie znajdują i wówczas w Tyberyszu owej krwiożerczości, owego lubowania się w krwawych ofiarach własnego szaleństwa, które jest cechą licznych jego następców¹⁾ Jednak straszny to był dzień, gdy we dwa lata po upadku Sejana zostało na rozkaz cesarza 20 osób naraz we więzieniu straconych jako ostatni stronnicy upadłego ministra. „Leżały“, powiada Tacyt, „wszędzie różnego stanu, różnej płci i wieku martwe ciała, jedne w stosach, drugie tu i owdzie rozrzucone. Żadnemu z przyjaciół, z powinowatych nie tylko płakać ale zbliżyć się i patrzeć nie było wolno, bo rozstawione żołnierstwo szpiegowało wszędzie, dopóki na pół zepsutych trupów do Tybru nie wrzucono²⁾. Zresztą trwoga przejmowała wszystkich i dawno już znikło wszelkie współczucie dla drugich. Życie w takich warunkach przestało mieć dla ludzi jakąkolwiek wartość i powab; samobójstwa wzrastały w przerażający sposób. Tak

¹⁾ Nawet Dr. Pasch, Zur Kritik str 104.

²⁾ Tac. Ann. VI. 19.

Lucius Arruntius w podeszłym wieku przeciał sobie żyły, „aby ująć terażniejszym i przyszłym okrucieństwom“ a nawet w samym otoczeniu Tyberjusza znajdujący się uczony prawnik Cocceius Nerwa, przez długie lata przyjaciel i zaufany cesarza zagłodzić się postanowił i mimo prośby i zaklęcia tegoż wykonał swój zamiar spowodowany jedynie straszmem przygnębieniem ducha ¹⁾). Przypadek rzucił, że właśnie z owych okropnych dni zachował się u Tacyty list jeden Tyberjusza do senatu pisany, który pozwala nam dokładnie choć na chwilę zajrzeć do wnętrza duszy tak bardzo zwykle zamkniętej Caprejskiego pustelnika i dostrzedz, jak straszne szalały w niej burze, jakie cierpienia i rozstrój zupełny tam panował. Oto początek tego listu: „Co mam pisać do was senatorowie albo jak pisać albo czego w tym czasie nie pisać, jeśli wiem, niech mię wszyscy bogowie i boginie okrutnej zniszczą, niż sam czuję codziennie jak ginę coraz bardziej“ ²⁾).

Prawdziwie dziwić się trzeba, że mimo tak okropnego stanu duszy ma on jeszcze tyle energii, aby ściśle wypełniać obowiązki rządów, przyjmować sprawozdania o stanie całego państwa, wydawać senatowi rozkazy, pilnować ich wykonania. Szósta księga Roczników Tacyty nie tylko wewnętrznymi zajmuje się sprawami, przeciwnie większa jej część odnosi się do spraw prowincyj, zwłaszcza krajów azyatyckich, w których pod energicznymi rządami Tyberjusza wpływ rzymski wzrósł ogromnie a nawet ludy niezawisłe jak Partowie po dwakroć z ręki cesarza otrzymali swojego króla ³⁾).

Również jak w pierwszej części rządów tego monarchy tak i u schyłku tychże chlubne daje świadectwo Tacyt innym przymiotom władcy jak zapobiegliwości i hojności. Tak gdy w rok przed śmiercią Tyberjusza srogi pożar nawiedził miasto Rzym, obróciwszy w perzynę Awentyn z częścią Cyrku, wynagrodził Tyberysz szkody pogorzelncom wydawszy na to znaczne sumy. Było to, jak powiada Tacyt, tem przyjemniejszym ludowi, że cesarz na prywatne budowle nie wiele łożył kosztów a z publicznych tylko dwa gmachy wystawił: kościół Augusta i teatr Pompeiusza ⁴⁾).

Stargawszy żelazne zdrowie raczej srogimi ciosami ducha niż fizycznymi cierpieniami czuł Tyberysz coraz bardziej zbliżający się

1) Tac. Ann. VI, 26.

2) Tac. Ann. VI, 6.

3) Tac. Ann. VI, 31.

4) Tac. Ann. VI, 45.

swój koniec, dlatego namyślał się, komuby rządu państwa zostawić¹⁾ lecz w tym względzie nie ostatecznie pewnego nie postanowił. Gdy Druzus, młodszy syn Agrippiny po długich fizycznych i duchowych cierpieniach w r. 33 po Chr. zagłodzony zginął w podziemiach Palatynu, pozostał już tylko z całej tej rodziny najmłodszy syn Germanika, Gajus Caligula, którego Tyberyusz na Caprę zawezwał. Był to młodzieniec bardzo płytkiego umysłu, bez gruntowniejszego wykształcenia, stroniący od poważnego zajęcia a oddany jedynie zabawom, walkom gladiatorów i wyścigom cyrkowym lub dzikiej zmysłowej namiętności. Już w młodym wieku stargane nerwy spowodowały nań straszną chorobę bezsenności i epilepsję i w takim stanie przybył na Caprę. Tyberyusz zajął się jego leczeniem troskliwie, lecz nie potrafił wzbudzić w nim wcale do siebie zaufania, czemu zresztą dziwić się trudno. Gajus widział w Tyberyuszu jedynie tylko mordercę swojej rodziny, ale z obawy o własną osobę doprowadził rychło w sztuce udawania uległości i bezwzględego posłuszeństwa dla starzejącego się cesarza do prawdziwego mistrzostwa. Za to między Gajusem a przywódcą gwardyi Macronem przyszło rychło do porozumienia się i przyjaźni; Macro miał w tem swój interes, spodziewając się z góry w razie rządów słabowitego Gajusa utrzymać się nadal na stanowisku pierwszorzędnego ministra.

W pierwszych miesiącach 37 r. po Chr. postanowił Tyberyusz wreszcie Rzym odwiedzić. W tym celu przeprawił się do Campanii i podróżując powoli zbliżył się do bram stolicy. Nie odwiedził jednak miasta i tylko pobywwszy jakiś czas w okolicy wracał na Caprę. W drodze jednak zachorował i musiał się zatrzymać na przyładku Misenum, w pałacu niegdyś Lucullusa. Miał przy sobie sławnego lekarza Charyklesa, którego zresztą rad niezwykły był słuchać. Charykles pod pozorem odjazdu do rodziny żegnając się z cesarzem ucałował przez uszanowanie rękę i przytem zρέcznie puls zbadał. Tyberyusz poznał zdradę; lecz ukrywszy gniew rozkazał przygotować wspaniałą ucztę i gwałtem pokonując niemoc siedział u stołu dłużej niż zwykle pod pozorem pożegnania oddalającego się przyjaciela. Ale Charykles zapewnił Macrona, że starzec dwu dni nie przeżyje. Natychmiast Macro i Gajus zajęli się tajemnymi przygotowaniami i rozesłali spieszenie poselstwa do wodzów i armii. Wkrótce potem 16. marca r. 37 p. Chr. Tyberyusz stracił oddech. Uważając go za zmarłego,

¹⁾ Tac. Ann. VI, 46.

pospieszył obecny dwór złożyć Gajusowi życzenia. Było to jednak tylko omdlenie, a Tyberysz odzyskawszy wzrok i mowę zażądał posiłku. Gdy przerażenie wszystkich ogarnęło, jeden Makro nie stracił przytomności, lecz pospieszył do sypialni i według twierdzenia Tacyta oddalwszy obecnych udusił starca stosem narzuconych kołder i poduszek. Tak umarł Tyberysz w 78. roku życia swojego ¹⁾.

* * *

Tacyt a zanim niektórzy bezwzględni zwolennicy jego charakterystyki Tyberysza, dzielą życie tego monarchy na odrębne i różniące się okresy ²⁾. Gdy taki podział zestawimy z jego wiekiem, to wyrok historyczny wypadnie następująco: Znakomity i pełen zasług, jak długo był człowiekiem prywatnym lub wodzem za czasów Augusta, a więc do 56. roku życia; aż do śmierci Germanika i Druzusa udawał chytrze cnotliwego t. j. aż do 65. roku życia; dobre strony równoważyły się ze złością aż do śmierci Liwii t. j. do 71 roku życia; do upadku Sejana a więc do 73. roku życia był okrutnym i srogim, lecz umiał ukrywać swoje wyuzdania; wreszcie do śmierci a więc do 78. roku życia oddał się otwarcie zbrodni i sromocie i to był jego prawdziwy charakter.

Słuszną czyni uwagę Duruy ³⁾, że takie ugrupowanie nie da się historycznie udowodnić a pod względem psychologicznym jest wprost niemożliwym. Stały, wyrobiony charakter nie podlega w starszym wieku tak łatwo zmianom; musiał więc Tyberysz chyba już od dawna posiadać takie wady charakteru, które mimo jego najlepszej chęci nie mogły mu pozyskać przywiązania i przychylności ludu rzymskiego. Te niedostatki jego psychicznego ustroju występują najwyraźniej przez porównanie z Augustem. Merivale nazywa to porównaniem człowieka genialnego z mężem zdolnym ⁴⁾. Roztropność męża stanu, umiejętność rządzenia, wykształcenie i talent wojenny, posiadał Tyberysz w równym stopniu, jak jego poprzednik. Lecz brakło mu niezachwianej wiary w samego siebie i owych doskonałych zalet szczęśliwego temperamentu, które używały Augustowi we wszelkich okolicznościach jego życia uczucia bezpieczeństwa i swobodnego, spokojnego zasta-

¹⁾ Tac. Ann. VI, 50.

²⁾ Tac. Ann. VI, 51.

³⁾ Duruy-Hertzberg. Gesch. d. röm. Kaiserreichs str. 492.

⁴⁾ Merivale Gesch. der Römer III, str. 204.

nowienia się. Tak przyzwyczał się Augustus od samego początku powierzać wiele spraw państwa swoim zdolnym i godnym zaufania ministrom, jak Maecenasowi i Agrippie, później członkom swej rodziny. Tyberyusz przeciwnie odznaczał się zawsze jakkolwiek bądź godną uznania ambicyą osobistego wglądania we wszystkie sprawy. O ile szeroki i jasny pogląd Augusta był wynikiem jego wiary w samego siebie, o tyle wynikiem niedowierzania ludziom i sobie samemu była pedanterya Tyberyusza.

Już od wczesnego wieku wiele miał do walczenia z wszelkiego rodzaju przeciwnościami, wiele musiał znieść uraz i poniżeń, a kiedy wreszcie okoliczności i własna zasługa na tron go wyniosły, ujrzał się zewsząd otoczonym grożącemi niebezpieczeństwami; jak to już raz zauważyłem, niepewność jego dziedzictwa była aż nadto widoczną, a w oczach tłumu była wprost uzurpacją. Wówczas rozwinął niezmierną, podziwienia godną energię, ażeby wywalczyć sobie uznanie i ugruntować samowładztwo. W tej walce mógł jednak liczyć tylko sam na siebie, gdyż uszlachty i u ludu nie znalazł nigdy sympatyj i szczerego poparcia. Poważny, nieumiejący udzielać się nie umiał sobie nigdy pozyskać prawdziwych przyjaciół a straciwszy najpiękniejszy wiek życia na ciężkich trudach obozowych i wyprawach wojennych, dostał się na tron już w progu starości, nie mógł więc już o tem myśleć, aby drogą krwawych zwycięstw okupić sobie uznanie i wdzięczność arystokracji rzymskiej. Wobec ludu pozostał zawsze na stanowisku dumnego członka Klaudyjskiego rodu, sam surowy, poważny i nie lubiący zabaw, nie znosił pochlebstwa i nie umiał pochlebiać masom. Zamknięty sam w sobie był zagadkowym dla współczesnych i potomnych. Rządy państwa sprawował we wszystkich okresach swego życia wzorowo; łącząc poczucie obowiązku z podziwienia godną energią poświęcił się cały sprawom wielkiego państwa. Nie zdołał jednak pozyskać dla tej idei współpracownictwa rzymskiego senatu, gdyż tu spotkała go od samego początku wyraźna niechęć i nieprzychylność objawiająca się przy każdej sposobności. Rozpoczęła się skryta, gorąca walka z ludźmi niechęcącymi zrozumieć jego świetnych myśli i wzniosłych zasad a zdolnymi jedynie do podłych pochlebstw lub krwawej zemsty. Ileż to razy Tyberyusz opuszczając posiedzenia senatu zrażony obcowaniem z takimi ludźmi, rzucał im w oczy wyrzut tak świetnie ich charakteryzujący: „*O homines ad servitutem paratos!*“. Obdarzony niezaprzeczoną rozumem, roztropnością i przeornością, wykazał niejednokrotnie w tej walce cierpliwość i spokój

wyczekujący sposobnej chwili, aby się do stanowczego zerwać czynu. Nie będąc jednak sam wolnym od wad nieodłącznych od ludzkiej natury, oraz od ujemnych stron wynikających z urodzenia się do tronu, ale nie na tronie, stawał się z biegiem czasu coraz większym pesymistą, przejmował się coraz większą pogardą ludzi swego czasu; a gdy nieszczęśliwe wypadki i srogie zawody nie złagodziły tego usposobienia na starość, stał się wreszcie surowym i despotycznym władcą. Śmierć Germanika i wkrótce potem Druzusa, to były srogie ciosy, które zniszczyły wszystkie jego plany i nadzieje. Osłabiony wiekiem i złamany, przepełniony goryczą i straszną podejrzliwością i nieufnością ku ludziom, oglądał się za podporą i znalazł ją w zdradliwym zauszniku Sejanie, który go dopiero sprowadził na drogę okrucieństwa i zbrodni.

Nie ma więc kilku odmiennych epok w jego życiu, jest tylko blask dzienny, który się zwolna ściemnia chmurami zapadającej nocy. I to jest główną zasługą nowoczesnej historyografii, że obaliła stanowczo budowę Tacyty, widzącego w Tyberyuszu skomplikowaną osobistość, która w pewnych okresach swego życia, jakby na scenie, tylko pewne strony swego charakteru objawia pokrywając inne zręcznym udawaniem. Nie ubliżając wcale zasługom wielkiego historyka rzymskiego, przeciwnie korzystając głównie z jego dzieła, stworzyła nowoczesna historyografia obraz Tyberyusza bardziej do prawdy podobny, bo oparty na naturalnym rozwoju jednolitego charakteru, obraz co prawda zawierający także niemało tragicznej grozy i poetycznego uroku, ale przytem szczerzy i wierniejszy.

Św. Kazimierz.

(Wiersz napisany przez *Franciszka Konarskiego* na obchód uroczystości
św. Kazimierza w lwowskiej szkole realnej dnia 4. marca 1894).

W grodzieńskim zamku, na łożu bogatym,
Błądy młodzieniec wsparł się na wężgłowiu;
Lice mu dziwnym stroi majestatem
Księżyc, co wpada przez okna z ołowiu;
Wzrok jego błądzi gdzieś za ziemskim światem,
Migocąc błado w złotych blaskach nowiu,
A usta cichy szept modłów porusza:
„Póki żyję, niech Maryę wielbi moja dusza!“

To On, Kazimierz, dziedzic Jagiellona,
Duch, co przypadkiem stanął w ziemian rzeszy;
Jak gwiazda z niebios oddarłszy się łona,
Zabłyśnie błędna i znów w niebo śpieszy,
Tak On dziś w niebo wyciąga ramiona,
I kij rzucając pielgrzymi się cieszy,
I niezerwanych róż żegna kielichy —
Prosty i stały, cierpliwy i cichy.

Zdrzemnał się — we śnie widzi życie swoje,
Ciche i białe, jako mleczna droga,
I wszystkich pokus widzi zdraadne roje,
Które go wiodły przez walkę — do Boga.
Młodość, koronę i złociste stroje
Sklada w pokerze u świątyni proga,
A Marya z niebios ku Niemu się zniża,
Lilię mu daje i — wiedzie do Krzyża.

I marzy dalej — na zamku w Krakowie
Rycerstwa dumne szeregi skupione,
Król cziec, nuncyusz, wkoło ludu mrowie —
To Jego sła tak po Węgier koronę.
Poszedł — i wraca, miast złota na głowie
Miecz złaman niesie, lecz czolo wzniesione,
Bo Kallimacha nie chciał słuchać rady:
Za blask korony nieś haraczu zdrady...

Tak marzył młodzian — a niebios błekity
Przed sennem Jego otwarły się okiem,
I widzi chwały Swej w nich blade świty,
I przyszłość Polski czyta jasnym wzrokiem;
Tryumfów wieniec u lic jej uwity,
I drugi — krwawy, wieków skryty mrokiem,
I widzi siebie, jak w cnót Swoich zbroi
Wymodlił szczęście dla Ojczyzny Swojej...

Więc ufaj Polsko! Tyś swego Patroza
Uczciła, krocząc w dziejach Jego ślady,
Dziś Ci dyadem — cierniowa korona,
Boś jak On fałsze wzgardziła i zdrady,
Lecz wnet zaświeci przyszłość wymodlona,
Jako snił o niej młodzieniaszek błądy,
I jak On będziesz w blasku wniebowziętych,
O bohaterów Ty matko — i Świętych!

